

Strefa

MAGAZYN KATOWICKIEJ SPECJALNEJ STREFY EKONOMICZNEJ

PAŹDZIERNIK / LISTOPAD 2016

ISSN 1644-5163

PROJEKT INNY NIŻ INNE

PROGRAM K2 Z UNIJNYM
WSPARCIEM

WIĘCEJ NIŻ LOGISTYKA

CZYLI BRANŻA LOGISTYCZNA
W OBLICZU BOOMU W PRODUKCJI

MUZYKA NAJLEPSZĄ INWESTYCJĄ

Rozmowa z Anną Marią Jopek przy okazji
jubileuszu Podstrefy Jastrzębsko-Zorskiej

NOWE MOŻLIWOŚCI

250 mln dla sektora
automotive

SPIS TREŚCI

- 10-13 Projekt inny niż inne
- 14-17 Więcej niż logistyka
- 18-19 Los nie jest ślepy
Felieton **Adriany Urgacz-Kuźniak**
- 20-21 250 mln zł dla branży
automotive
- 22-23 20 lat minęło
Co przed nami?
- 24-25 Zrozumieć i poczuć flow...



- 26-27 20-lecie w pałacu
Obchody jubileuszu Podstrefy
Sosnowiecko-Dąbrowskiej
- 28-29 Dwudziestka gliwickiej Podstrefy
- 30 W naszym życiu nie ma nic
ponad miłość
Rozmowa z **SEBASTIANEM KARPIEL-BULECKĄ**
z zespołu Zakopower
- 31-33 Muzyka najlepszą inwestycją
Rozmowa z **ANNA MARIĄ JOPEK** przy okazji jubileuszu
Podstrefy Jastrzębsko-Żorskiej
- 34-35 Żytnia 8 otwarta



KATOWICKA SPECJALNA STREFA EKONOMICZNA SA
Prezes Zarządu: Piotr Wojaczek
Zastępca Prezesa, Wiceprezes Zarządu: Janusz Michałek
Biuro Zarządu: 40-026 Katowice, ul. Wojewódzka 42
tel. (32) 251-07-36, 251-09-58, 785-70-68,
785-70-69, fax: (32) 251-37-66
e-mail: ksse@ksse.com.pl, www.ksse.com.pl

PODSTREFA TYSKA
Wiceprezes: Ewa Stachura-Pordzik
43-100 Tychy, ul. Fabryczna 2
tel. (32) 217-50-42, fax: (32) 329-12-20
e-mail: tychy@ksse.com.pl

PODSTREFA GLIWICKA
Wiceprezes: Jerzy Łoik
44-100 Gliwice, ul. St. Wyszyńskiego 11/307
tel. (32) 231-89-10, 331-34-05
e-mail: gliwice@ksse.com.pl

PODSTREFA SOSNOWIECKO-DĄBROWSKA
Wiceprezes: Mirosław Bubel
41-200 Sosnowiec, ul. Modrzejowska 32B
(wejście od ul. Małachowskiego)
tel. (32) 292-01-06; (32) 298-89-69
e-mail: sosnowiec@ksse.com.pl

PODSTREFA JASTRZĘBSKO-ŻORSKA
Wiceprezes: Andrzej Zabiegliński
44-240 Żory, ul. Muzealna 1/1
tel. (32) 435-16-16, tel./fax: (32) 435-06-16
e-mail: zory@ksse.com.pl

Magazyn Strefa Informator Inwestorów KSSE
Dwumiesięcznik
Nr ISSN 1644-5163

Wydawca: Piotr Wojaczek, KSSE SA
Wydanie internetowe: www.ksse.com.pl/magazyn.html

PRODUKCJA: Media Meritum /
www.mediameritum.com
Redaktor Prowadzący: Wojciech Leśny
wojciech.lesny@mediameritum.com
Dyrektor Artystyczny: Emil Kłosowski
emil.klosowski@mediameritum.com
Redakcja: Anna Nowak, Marta Sowińska-Kłosowska,
Adriana Urgacz-Kuźniak
Skład: Paweł Przygodziński
DRUK: Epigraf s.c. epigraf@epigraf.com.pl
www.epigraf.com.pl

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych i zastrzega sobie prawo do ich redagowania, skracania oraz opatrywania własnymi tytułami. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam i ogłoszeń.

EDYTORIAL

D

rodzy czytelnicy, zazwyczaj jesienią odnotowujemy spadki. Zwłaszcza liści. Jednak nie dotyczy to produkcji, gdzie odnotowuje się nieustanny wzrost. To dobra wiadomość dla wszystkich, ale także i wyzwanie, przed jakim stoją menedżerowie, aby maksymalnie wykorzystać ten czas. O tym, jak radzi sobie ze wzrostem produkcji branża logistyczna, możemy dowiedzieć się na przykładzie Müllera. Jednak każdy kij ma dwa końce. Bo większa produkcja, to i większe zapotrzebowanie na wykwalifikowanych pracowników, których niestety nie przybywa w wystarczającym tempie. Być może panaceum okaże się inicjatywa K2, która powstała pod auspicjami KSSE we współpracy z samorządami i inwestorami. Więcej na ten i wiele innych tematów przeczytacie w bieżącym wydaniu, do czego gorąco zachęcam.

Redaktor prowadzący
Wojciech Leśny

W Tychach powstają otwierane dachy do Mercedes

Z POCZĄTKIEM WRZEŚNIA ODBYŁ SIĘ W TYSKIM ZAKŁADZIE MAGNA CAR TOP SYSTEMS EVENT Z OKAZJI ROZPOCZĘCIA SERYJNEJ PRODUKCJI SYSTEMÓW DACHOWYCH DO MODELI SAMOCHODÓW S-KLASA ORAZ C-KLASA DLA NOWEGO KLIENTA, FIRMY MERCEDES-BENZ



– Nasze dachy cechuje wysoka jakość oraz znakomita akustyka, zbliżona do akustyki samochodów coupe, a więc standardowych samochodów, których cała karoseria jest z blachy – wyjaśniał dyrektor Josef Reszka.

Do listy walorów nowych dachów dodał również znakomity design oraz szybkość zamykania, która wynosi zaledwie 20 sekund. Zamknięcie dachu możliwe jest nawet przy prędkości 50 km/h.

– To jest milowy krok dla Magna Car Top

Systems – nie ukrywał z kolei Uwe Geissing, wiceprezes dywizji Magna Roof Systems. – Zakład powstał w 2008 roku. Zaczynaliśmy od zera, a obecnie mamy 12 800 metrów kwadratowych powierzchni produkcyjnej i zatrudniamy 450 pracowników. Mamy możliwości produkować dziennie do 900 dachów – wyliczał. – Dziękuję za wsparcie Katowickiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej – dodał.

Uwe Geissing podkreślał, że produkcja

dachów dla firmy Mercedes Benz to duży, skomplikowany i złożony projekt. – Wymagał od nas wszystkich dużo – przyznał. – Wymagał od nas intensywnej współpracy nie tylko wewnątrz firmy, ale również z klientem. Za tą świetną współpracę z firmą Daimler dziękuję bardzo – tymi słowami zwrócił się do pracowników.

Dachy do Mercedes są obecnie dla Magna Car Top Systems produktami high line. Przy ich produkcji pracuje 130 osób.



Tyska fabryka nie zamierza jednak zasypiać gruszek w popiele – w przyszłym roku planowana jest jej rozbudowa o dodatkowe 6 tysięcy metrów kwadratowych.

– Chyba wszyscy znają cykl filmów o Transformerach. Jestem przekonany, że programiści, którzy tę animację robili, uczyli się u inżynierów Magny – żartował prezes KSSE Piotr Wojacek, przyznając jednocześnie, że zaprezentowany na uroczystości dach jest najładniejszym

na świecie. – Prawdziwi miłośnicy otwartych samochodów mówią: po co nam dach? Teraz już wiemy: dach to może być piękno i gracia, a jednocześnie akustyczna izolacja – mówił prezes KSSE. Podczas efektownej prezentacji obu modeli Mercedesa wyposażonych w dachy produkowane w Magna Car Top Systems, obecni byli m.in. przedstawiciele firmy Daimler, władze miasta Tychy, władze KSSE oraz wiceprezes dywizji Magna Roof Systems.

Magna Car Top Systems rozpoczęła działalność w Polsce od produkcji dachów składanych dla Fiata 500. Obecnie poszerzyła grono klientów o firmy niemieckie, japońskie a także francuskie, zainteresowane w szczególności składanymi dachami przesuwными. Firma produkuje dachy dla takich marek samochodów, jak Fiat, Opel, Chrysler, Toyota, Citroen, Peugeot, Smart i Renault. ●

Adriana Urgacz-Kuźniak

(S)PORTOWA PODSTREFA

Navigare necesse est...

...VIVERE NON EST NECESSE. „ŻEGLOWANIE JEST KONIECZNOŚCIĄ, ŻYCIE NIĄ NIE JEST” – TAK GŁOSI NAPIS NA DOMU ŻEGLUGI W BREMIE. WEDŁUG STAROŻYTNEGO DZIEJOPISA PLUTARCHA, SŁOWAMI TYMI POMPEJUSZ WIELKI MIAŁ UZASADNIĆ ROZKAZ WYPŁYNIĘCIA Z PORTU POMIMO BURZY, Z ŁADUNKAMI ZBOŻA DLA WYGŁODNIAŁYCH LEGIONÓW. ALE ŚWIATOWĄ KARIERĘ SŁOWA TE ZROBIŁY JAKO MAKSYMA, KTÓRA – ZERWAWSZY SIĘ Z KOTWICY HISTORYCZNEGO KONTEKSTU – POŻEGŁOWAŁA W DALEKĄ PRZYSZŁOŚĆ. W OBECNYCH CZASACH POD ŻAGLAMI NIE PRZEWOZI SIĘ JUŻ ŁADUNKÓW, WOJSK CZY IDEI, A LUDZKIE MARZENIA, I BYNAJMNIEJ NIE SĄ TO MARZENIA WIELKICH ODKRYWCÓW, ALE ZWYCZAJNYCH LUDZI. W TYM ROKU STREFA SPRAWIŁA, ŻE DWA TAKIE ŻEGLARSKIE SNY STAŁY SIĘ JAWĄ – REJS POD HASŁEM „NASZA DROGA ODRA” SZLAKIEM ODRZAŃSKIM Z PORTU RZECZNEGO W GLIWICACH, POPRZECZ KANAŁ GLIWICKI I RZEKĘ ODRE DO BAŁTYKU ORAZ UDZIAŁ ZAŁOGI ZE ŚLĄSKA W BAŁTYCKICH REGATACH



„Naszą Drogą Odrę” zorganizowali i poprowadzili żeglarze zrzeszeni w Śląskim Yacht Clubie przy Politechnice Śląskiej w Gliwicach. Na pokładzie dezety „Wrzaskun”, 8-metrowego dwumasztowego jachtu bez kabiny, żeglarze, na swej drodze do Bałtyku przebyli prawie 690 km odrzańskiej drogi wodnej, 31 śluz o łącznej wysokości przeszło 100 m, podkreślając tym dokonaniem, że portowy charakter Gliwic ma pełne uzasadnienie. Liczba uczestników rejsu przekroczyła łącznie 40 osób, a wśród nich byli tacy, dla których dokonanie to miało szczególne znaczenie – osoby niewidome, zaangażowane w projekt „Zobaczyć Morze” prowadzony od dziesięciu lat na rzecz żeglarstwa niewidomych. – Dzięki takim inicjatywom niewidomi mogą wyjść z czterech ścian, poczuć inny smak życia, otworzyć się, przełamać lęki i ograniczenia – podkreśla Kuba, jeden z niewidomych uczestników Naszej Drogiej Odry. Rejs rzeczny postawił przed wszystkim brak bezpiecznej rutyny. – Udział w NDO był piękną przygodą przypominającą o tym, że jedyne co jest w życiu pewne, to zmiany. Każdy nocleg inny. Każdy dzień niosący skrajnie różne doświadczenia – opowiada niewidomy pieśniarz i szantymen, Roman Roczeń, inicjator projektu „Zobaczyć Morze”. – W takich przygodach wszyscy uczą się od siebie. Widzący o niewidomych. To widzący uczestnicy tego rejsu pokazywali,

że w zmiennościach doskonale dają radę. Że można im ufać. Taki rejs jest ładunkiem wiary w ludzi, dowodem na to, że we współpracy siła. Że nawet gdy wydaje się, że niewidomy ma tu niewiele do roboty, to sama jego obecność stwarza wyzwania dla widzających. Niewidomy natomiast może poćwiczyć to, czego generalnie nie lubi i unika. Zmienność. Zmienność miejsca, ustawionych rzeczy, wszystkiego. Stałe pozostają zasady i to, że nie jest sam. – To nie był zwykły rejs, to była misja – ocenia Grzegorz Kuźniak, bosman Śląskiego Yacht Clubu i sternik w trakcie pierwszego odcinka rejsu. – Na pomysł ten wpadliśmy wspólnie z kilkoma kolegami z klubu. Określiłiśmy cele – ta wyprawa miała być bowiem czymś więcej: przygodą dla osób niewidomych, ale także połączeniem odrzańskich marin, które niewiele o sobie wiedzą. Myślę, że zrealizowaliśmy to, co zaplanowaliśmy – ocenia. Czerwcową porą za kołnierze załogi łał się na przemian pot i deszcz – ale w tym, że nie jest łatwo, tkwi również urok żeglarstwa. Odra to wymagająca droga wodna, pełna mielizn, których dzięki umiejętnościom i pracy załogi udało się uniknąć. Niewidomi uczestnicy brali czynny udział w sterowaniu jachtem – niewidomy sternik otrzymywał komendy na ster głosowo. Wzajemne zaufanie było więc podstawową sprawą. – Czasem przybijaliśmy do brzegu, gdzie nie było żadnej kei ani

pomostu czy czegoś podobnego – trzeba było zaufać i dosłownie oddać się w ręce jednego z silnych. Inaczej byłoby bardzo trudno – wspomina Roczeń. Poczucie bezpieczeństwa uczestnicy rejsu (oprócz rzecz jasna obecności fachowego ratownika) zawdzięczają gliwickiej firmie Marco, która ufundowała kamizelki asekuracyjne. Naklejki na burtach Wrzaskuna są dziełem gliwickiej drukarni BMT. Dobroczyńcą rejsu została także firma Metsa Tissue Krapkowice. Gospodarze „strefowych miast” Krapkowic i Kędzierzyna-Koźła dowiedli szczególnej gościnności, gdy Wrzaskun cumował w ich marinach. – Pomoc ze strony Strefy, przedsiębiorców, władz gmin była dla nas bardzo ważna, to przedsięwzięcie miało bowiem całkowicie nieodpłatny charakter – podkreśla skiper Jacek Załuski. – To nie była zwyczajna turystyka wodna. Żeglowanie niewidomych to głównie przełamywanie przekonań. I to samych niewidomych o sobie. Kiedy wracają do domu, po pierwsze mają na koncie przygodę, której wielu widzających nie przeżyło. Ale także mają co przywołać w trudnych chwilach – mówi Roman Roczeń. – Jeśli kapitan rzuci hasło – płyniemy! To ja już się na to piszę, nie pytając nawet dokąd – mówi Kuba. Ale już wiadomo – sukces „Naszej Drogiej Odry” skłonił organizatorów do sięgnięcia marzeniami jeszcze dalej – w przyszłym roku gliwicki port ma otworzyć drogę poprzez Odrę i Ren aż do... Marsylii. – Tym



razem dodatkowo mamy zamiar promować zieloną energię – w takim stopniu, w jakim tylko będzie to możliwe. Chcemy zainstalować elektryczny silnik zaburtowy. Chcemy, żeby samochód zabezpieczający logistykę był również elektryczny albo przynajmniej hybrydowy – mówi kapitan. Korzystając z zainteresowania mediów organizatorzy chcą zwrócić uwagę na potrzebę angażowania takich źródeł energii, które w mniejszym stopniu oddziaływać będą na ekosystem. – Dni i noce na odrzańskim szlaku to był czas spędzony bardzo blisko natury i każdy z nas w jakiś sposób odczuwał tę niezwykłą więź. Nie ma wątpliwości, że ochrona środowiska to wyzwanie naszych czasów – kwituje.

„NASZA” ZAŁOGA W POLSKIEJ EKSTRAKLASIE ŻEGLARSKIEJ

Ekstremalny rejs czy regatowe zmagania – w jednym i drugim przypadku żeglarskich wyczynów, podstawą sukcesu jest połączenie wspólnej pasji i pracy

zespołowej. Doskonale to znamy i wielce cenimy – wszak wartości te leżą u podstaw sukcesu naszej Strefy. Polska Ekstraklasa Żeglarska to projekt stworzony na wzór piłkarskich lig. Jego uczestnikami są czołowe polskie kluby żeglarskie walczące o tytuł klubowego Mistrza Ekstraklasy. Formuła regat jest bardzo prosta i czytelna – rywalizacja trwa 2-3 dni, a w jej trakcie odbywa się ok. 30 wyścigów, gdzie biegi trwają po 12–30 minut i są rozgrywane blisko brzegu – przy plaży, w sąsiedztwie mola, deptaków nadmorskich – tak, aby były faktyczną atrakcją dla kibiców. W regatach ściga się kilkanaście czteroosobowych załóg. W tym roku Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna była jednym z głównych sponsorów zespołu ze Śląska. Reprezentanci Jacht Klubu Sztąg AWF Katowice to młoda, studencka załoga w składzie: Wiktor Kobryń – sternik, Damian Woroch, Marek Chruściel, Rafał Kuszka i Rafał Winiński. Nasi żeglarze, choć mają już spore doświadczenie

w żeglarskiej regatowej, to razem – jako załoga – płyną dopiero pierwszy sezon. Można więc powiedzieć, że są „świeżym teamem” w Polskiej Ekstraklasie Żeglarskiej i ich kariera sportowa w tym projekcie dopiero się zaczyna. Pomimo tego, zespół dzielnie walczył, biorąc udział we wszystkich czterech imprezach regatowych z cyklu ekstraklasy, reprezentując jednocześnie barwy strefowe. Tegoroczna edycja odbywała się w następujących centrach żeglarskich Polskiego Wybrzeża: Szczecin, Świnoujście, Gdynia i Sopot. Team Jacht Klubu „Sztąg” kończył każde z poszczególnych regat ze zmiennym szczęściem, ostatecznie plasując się na dziesiątym miejscu. Ich szczegółowe relacje można śledzić na stronie Polskiej Ekstraklasy Żeglarskiej: www.ligazeglarska.pl oraz profilu Jachtu Klubu Sztąg na Facebooku, do czego serdecznie zachęcamy. ●

Adriana Urgacz-Kuźniak

Nowi inwestorzy w KSSE

CZTERECH NOWYCH INWESTORÓW, 250 MLN ZŁ NAKŁADÓW INWESTYCYJNYCH I PONAD 170 NOWYCH MIEJSC PRACY – KATOWICKA SPECJALNA STREFA EKONOMICZNA NIE PRÓŻNOWAŁA LATEM



– Mimo iż okres letni przeważnie jest spokojniejszy, to jak pokazuje podsumowanie minionych tygodni, tegoroczne wakacje okazały się dla nas wyjątkowo aktywne – mówi Piotr Wojaczek, prezes Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. – Warto podkreślić, że pojawienie się nowych, rozpoznawalnych inwestorów w Lublińcu i Radziechowach-Wieprzu sprawia, że zarówno Ziemia Lubliniecka, jak i Żywiecczyzna otrzymują dodatkowe atuty do umacniania swojej gospodarczej siły i przyciągania do siebie kolejnych przedsiębiorców. – To wzmocnienie marki obu regionów – dodaje Piotr Wojaczek. Nowym inwestorem KSSE w Lublińcu, i jednocześnie największym spośród dotychczas tam obecnych, będzie niemiecka firma Eurobox, należąca do austriackiego Holdingu Prinzhorn, europejskiego lidera branży papierniczej,

opakowań i recyklingu. Eurobox, spółka z branży papierniczej, zainwestuje ponad 187 mln złotych i utworzy co najmniej 100 nowych miejsc pracy. W powstającym zakładzie będą wytwarzane opakowania z tektury falistej. W Lublińcu do dyspozycji inwestorów pozostaje jeszcze ponad 5 ha wolnych gruntów inwestycyjnych. Rozwój tradycji piwowarskiej na Żywiecczyźnie, na zakupionym od KSSE terenie w Radziechowach-Wieprzu, planuje Browar Pinta. Projekt inwestycyjny polskiej firmy nie będzie oparty o ulgi podatkowe, ponieważ zgodnie z obowiązującym prawem producenci alkoholu nie mogą sięgać po pomoc publiczną. Nakłady w pierwszym etapie, realizowanym do 2018 roku, wyniosą 11 mln złotych, a w nowym browarze powstanie co najmniej 30 nowych miejsc pracy. Browar powstanie niemal

w bezpośrednim sąsiedztwie nowo wybudowanego zakładu firmy Żywiec Zdrój, producenta wody mineralnej. – Żywiecczyzna jest powszechnie kojarzona przez Polaków zarówno z miejscowym browarem, jak i wytwarzaną tu wodą mineralną, a nowa inwestycja w Radziechowach-Wieprzu, który to teren sąsiaduje z miastem Żywiec, pozwoli dodatkowo wzmocnić markę regionu – mówi Andrzej Zabieglński, wiceprezes KSSE. – Browar Pinta, to młoda firma z polskim kapitałem, której zawdzięczamy rewolucję i rozwój piwowarstwa rzemieślniczego. Co dla nas istotne, jej plany inwestycyjne zakładają również prowadzenie działalności marketingowej, co pozwoli uzyskać efekt synergii przy promocji 30 ha terenów inwestycyjnych o charakterze przemysłowym położonych w Radziechowach-Wieprzu. O ich

Pracownicy nie ufają swoim szefom

MNIEJ NIŻ POŁOWA PEŁNOETATOWYCH PRACOWNIKÓW MA ZAUFANIE DO SWOJEGO PRACODAWCY, PRZEŁOŻONEGO I KOLEGÓW, WYNIKA Z RAPORTU FIRMY EY „GLOBALNE POKOLENIA 3.0. BADANIE ZAUFANIA W MIEJSCU PRACY”



EY przebadał blisko 10 tys. pełnoetatowych pracowników w wieku od 19 do 68 lat zatrudnionych w różnej wielkości przedsiębiorstwach w ośmiu krajach

świata pod kątem zaufania w miejscu pracy. Co się okazało? Otóż, większość pracowników nie ma zaufania do swojego pracodawcy, przełożonego i kolegów

z pracy. Powód? Najczęściej brak zaufania (53 proc. deklaracji respondentów) wynika z niesprawiedliwego wynagrodzenia. 48 proc. badanych jako



włączenie do Strefy wnioskujemy w rozpatrywanym aktualnie przez Ministerstwo Rozwoju wniosku o poszerzenie KSSE – dodaje Zabieglński. Nowym inwestorem w Gliwicach będzie z kolei spółka Erae Poland. Firma z branży motoryzacyjnej, reprezentująca sektor dużych przedsiębiorstw i koreański kapitał deklaruje nakłady o wartości ponad 45 mln złotych i utworzenie co

najmniej 40 nowych miejsc pracy. Firma będzie produkowała moduły klimatyzacji samochodowych. Kolejną nową inwestycję na terenach KSSE w Gliwicach będzie realizować firma Ceramo. Spółka z branży budowlanej, reprezentująca polski kapitał oraz sektor małych i średnich przedsiębiorców, planuje inwestycje na kwotę ponad 12,5 mln złotych i zatrudnienie sześciu nowych pracowników. Ceramo

specjalizuje się w produkcji materiałów dla budownictwa – betonów, kruszywa i zapraw ogniotrwałych. Również obecni już w Strefie inwestorzy nie próżnują. We wrześniu spółka TRW Polska zwiększyła powierzchnię biurową częstochowskiego Centrum Obsługi Finansowej, w którym pracuje blisko 300 osób, o 2,5 tys. metrów kwadratowych i zapowiedziała zwiększenie zatrudnienia o kolejnych, nawet 180 pracowników. ●

powód wskazuje nierówne traktowanie zarówno jeśli chodzi o wynagrodzenie jak i awans, a dla 46 proc. problemem jest brak przywództwa. Ponadto przełożonym się nie ufa, ponieważ nie są otwarci i szczerzy w komunikacji, nie doceniają wykonywanej pracy i zbyt rzadko komunikują się z podwładnymi. Natomiast brak kwalifikacji, chęci współpracy oraz otwartej komunikacji, to najczęściej wskazywane powody braku zaufania do współpracowników. – Brak zaufania zwiększa prawdopodobieństwo zmiany miejsca pracy, co wskazuje 42 proc. badanych spośród tych, którzy nie ufają

swojemu pracodawcy. Innym efektem może być niechęć do pracy po godzinach (wskazuje na to 30 proc. respondentów) oraz gorsza efektywność (28 proc.) – komentuje wyniki badań Karol Raźniewski, dyrektor w dziale doradztwa podatkowego EY. Jak zatem zdobyć zaufanie pracowników? 67 proc. badanych podkreśla znaczenie dotrzymywania obietnic przez pracodawcę. Drugie w kolejności jest bezpieczeństwo zatrudnienia – ważne dla 64 proc. Trzeci element wpływający na wzrost zaufania to sprawiedliwe

wynagrodzenie i atrakcyjne, dodatkowe benefity (wskazane przez 63 proc. respondentów). Poza tym przełożony musi traktować swojego podwładnego z szacunkiem – twierdzi 67 proc. pracowników, dotrzymywać obietnic (62 proc.), otwarcie i szczerze się komunikować (61 proc.) oraz działać w zgodzie z etyką (60 proc.). Jak wynika z badania EY, największe zaufanie do pracodawcy (51 proc.) deklaruje pokolenie „baby boomers”, czyli osoby w wieku 51-68 lat), z kolei najniższy poziom zaufania reprezentuje generacja X (41 proc.), czyli osoby w wieku 35-50 lat. ●

Podpisano umowę partnerską na rzecz kształcenia dualnego

PROJEKT INNY NIŻ INNE

1 WRZEŚNIA ELEGANCKIE WŁĘTRZA KLUBU KONESERA PRZY SIEDZIBIE KSSE W KATOWICACH BYŁY ŚWIADKAMI BARDZO WAŻNEGO DLA EDUKACJI WYDARZENIA. W TAK ZNAČĄCYM DNIU NA UMOWIE PARTNERSKIEJ NA RZECZ REALIZACJI PROJEKTU PT. „KARIERA I KOMPETENCJE – ZWIĘKSZENIE DOPASOWANIA SYSTEMU KSZTAŁCENIA ZAWODOWEGO DO POTRZEB RYNKU PRACY W OPARCIU O SIĘĆ K2 W SUBREGIONIE CENTRALNYM WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO” PODPISY ZŁOŻYLI PRZEDSTAWICIELE CZTERECH SAMORZĄDÓW ORAZ PREZESI KSSE, LANDSTER BUSINESS DEVELOPMENT CENTER I SYNTEA



WEWSPÓLPRACY MOŻNA WIĘCEJ

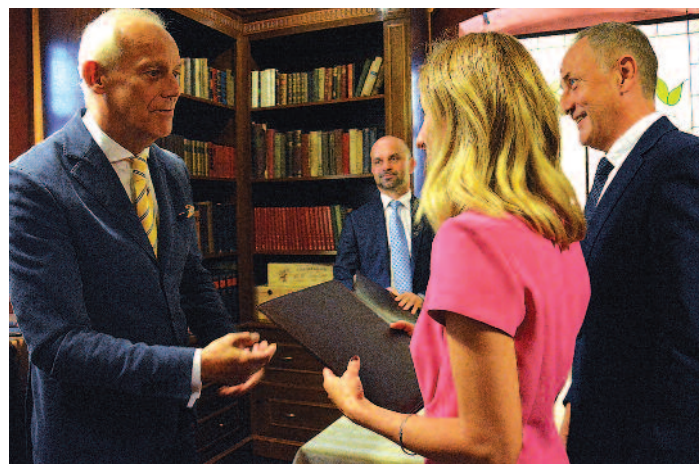
– Na liście rankingowej znalazło się sporo dobrych projektów, ale różnią się one w stosunku do przedstawionej przez nas propozycji. Nam bowiem udało się wspólnie aplikować o środki, łącząc siły kilku podmiotów biznesowych i samorządów, dzięki czemu założenia zawarte w projekcie nie będą realizowane w pojedynkę. Naszą ambicją jest, aby program został zrealizowany w sposób perfekcyjny i osiągnął wszystkie postawione przed nim wskaźniki, ale przede wszystkim, żeby na jego podstawie wypracowane zostały rozwiązania, które – co często podkreśla prezes KSSE – pozwolą po zakończeniu tego projektu i finansowania środkami unijnymi zastosować je w praktyce w tzw. mainstreamie – wyjaśniał Paweł Repeta, koordynator projektu. Projekt „Kariera i Kompetencje – zwiększenie



Adriana
Urgacz-Kuźniak

dopasowania systemu kształcenia zawodowego do potrzeb rynku pracy w oparciu o sieć K2 w subregionie centralnym województwa śląskiego”, realizowany jest w ramach Osi Priorytetowej XI. Wzmocnienie potencjału edukacyjnego, Działania 11.2. Dostosowanie oferty kształcenia zawodowego do potrzeb lokalnego rynku pracy – kształcenie zawodowe uczniów, Poddziałania 11.2.1. Wsparcie szkolnictwa zawodowego – ZIT Subregionu Centralnego. Bierze w nim udział aż 7 podmiotów: Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna, Landster Business Development Center, Syntea, Powiat Bieruńsko-Lędziński, Miasto Bytom, Gmina Pawłowice i Powiat Pszczyński.

– Wybraliśmy państwa do współpracy, ponieważ pozostałym starostwom jest dużo łatwiej. Na ich terenach funkcjonują parki przemysłowe, w których



jest po kilkadziesiąt fabryk. Nie ma ich natomiast na waszych terenach, lub są, ale małe. Zaprosiliśmy państwa, bo sądzimy, że jesteśmy w stanie przekazać pewne know how, na podstawie którego wypracujemy wspólnie rozwiązania pozwalające wprowadzić młodzież w życie zawodowe w taki sposób, żeby uzyskała dostęp do stanowisk pracy, na których będzie robić karierę – podkreślał prezes KSSE, Piotr Wojacek.

Dane liczbowe dotyczące programu są imponujące. Skorzysta z niego 456 uczniów, dla których przygotowano 231 staży. W projekcie weźmie udział 83 nauczycieli z 11 szkół. Spośród samorządów najczęściej placówek biorących udział w programie znajduje się na terenie miasta Bytom.

– Bytom bardzo boleśnie przeżył skutki restrukturyzacji przemysłu i bardzo liczy na odbudowę potencjału

szkolnictwa zawodowego, które w ostatnich kilku latach zostało bardzo osłabione – podkreślał tuż po podpisaniu umowy prezydent Bytomia, Damian Bartyła. – Mam nadzieję, że to się zmieni, że dzięki temu projektowi młodzi ludzie nabędą doświadczenie i wiedzę, które pomogą im zdobyć później pracę – dodał.

DATA, KTÓRA ZOBOWIĄDUJE

– Umowa została podpisana 1 września, w dniu rozpoczęcia kolejnego roku szkolnego, dlatego to właśnie wszystkim ludziom dorosłym, którzy zajmują się edukacją i którzy mają wpływ na kształcenie młodzieży, chciałabym przypomnieć o odpowiedzialności za nią – podkreślała Katarzyna Konarska z firmy Landster. – Najważniejsze jest to, żeby każdy z tych młodych ludzi realizował swoje

marzenia, wykorzystywał swój potencjał. Na naszych barkach, na barkach ludzi dorosłych spoczywa odpowiedzialność za to, żeby młodzież kształtować zgodnie z ich możliwościami.

Katarzyna Konarska, pomysłodawczyni programu K2 zwróciła uwagę na fakt, że nie dla wszystkich studia są właściwą drogą. – Wszyscy, którzy zajmują się młodymi ludźmi powinni pamiętać, że są to indywidualne osoby, które dzięki naszym wskazówkom albo dobrze rozpoczną swoje życie zawodowe i będą mogły się rozwijać, albo zostaną zablokowane. To my dzisiaj o tym decydujemy, bo oni nie są jeszcze tego świadomi – mówiła. – Chcielibyśmy, żeby rodzice obiektywnie spojrzeli na swoje dzieci i ocenili, jakie mają ograniczenia i słabości, a jakie ich zdolności warto rozwijać. I żeby wspierali ich w tym rozwoju – dodała na koniec.



PROJEKT INNY NIŻ INNE

O tym, co wyróżnia program na tle innych podejmujących temat kształcenia dualnego, powiedzieli:



KRZYSZTOF KONDRATOWICZ:

Można na to patrzeć z różnych perspektyw. Z perspektywy ucznia – otrzyma wsparcie o możliwie najwyższej jakości.

To nie będzie projekt, w którym gmina w drodze przetargu wybiera wykonawcę, najczęściej w oparciu o cenę, a nie jakość. W tym projekcie założyliśmy takie wsparcie, które uczniowi pozwoli uzyskać wysokie kompetencje. Z drugiej strony, po zakończeniu projektu w jego CV znajdzie się informacja, że brał udział w przedsięwzięciu, w które były zaangażowane największe korporacje świata. Tego nie dawał dotąd żaden projekt. Poza jego ramami samorządy jednostkowo współpracują z inwestorami, którzy są obecni w danej gminie. Oni natomiast potrzebują w określonym momencie specjalistów z jednej dziedziny.

Dzięki naszemu programowi uczniowie uzyskują wybór, bowiem zapotrzebowanie na ich pracę zgłaszają firmy z różnych branż działających w regionie.

Jakiego rodzaju to będzie wsparcie?

Przede wszystkim będą to zaawansowane formy diagnozy, pozwalające uzyskać informacje o kompetencjach ucznia. Podstawę do nich dadzą testy używane w korporacjach. Uczeń uzyska również wsparcie szkoleniowe w zakresie certyfikowanych uprawnień zawodowych, które uzupełni program edukacyjny szkoły.

To są uprawnienia, które dają mu prerogatywy do profesjonalnego wykonywania zadań właściwych dla danego zawodu.

Do tej pory uczeń biorący udział w projektach otrzymywał bardzo ogólne umiejętności, takie jak kierowanie pojazdem czy też obsługa wózka widłowego. Co więcej, nie sprawdzano predyspozycji przed skierowaniem na takie kursy.

To, czego nie dawały również poprzednie projekty, to dostęp do wszystkich firm, które są w Strefie, a także – w równym stopniu – również tych poza Strefą.

I w końcu z punktu widzenia gmin ten projekt też jest „inny niż inne” – to nie są staże w tych samych od 40 lat firmach, w przedsiębiorstwach z lokalnego rynku, nie zawsze atrakcyjnych dla uczniów.



PAWEŁ REPETA:

Wszyscy wiemy, jak bardzo istotna jest dziś waga szkolnictwa zawodowego, które w ostatnich latach było mocno deprecjonowane, czego efekty najlepiej obrazują słowa wielokrotnie wypowiedziane podczas prowadzonych przez nas prac nad założeniami projektu.

Wynika z nich bowiem, że dziś problemem nie jest kwestia zatrudnienia tzw. „białych kołnierzyków” – ci ludzie są. Problemem jest natomiast fakt, iż uczniowie po zakończeniu swojej edukacji zawodowej nie są w stanie od razu zafunkcjonować w zgodnym z ich profesją miejscu pracy, obsługując posiadane przez przedsiębiorcę nowoczesne maszyny i urządzenia. Odpowiedź na pytanie: dlaczego tak się dzieje, jest dość prozaiczna... Uniemożliwia im to przede wszystkim często archaiczne wyposażenie pracowni zawodowych, w których prowadzona jest praktyczna nauka zawodu. Stąd tak istotnym elementem wdrażanego przez nas projektu będzie z jednej strony zakup wyposażenia owych pracowni zawodowych, z drugiej zaś zapewnienie uczestniczącym w nim uczniom form wsparcia takich, jak m.in. staże zawodowe u pracodawców, dzięki czemu będą mogli przygotować się do swojej przyszłej pracy w naturalnych warunkach.



FRANCISZEK DZIENIEL, wójt gminy Pawłowice

Pawłowice są typowo górniczą gminą. Na naszym terenie dominowało do tej pory kształcenie w zakresie górnictwa. To branża, która obecnie przeżywa zapaść.

Dlatego konieczne jest podjęcie natychmiastowych działań zmierzających do przekwalifikowania niektórych absolwentów szkół, a nawet pracowników. Oczywiście, taki program można realizować w pojedynkę, ale jest to z pewnością znacznie trudniejsze, niż wspólna praca z takim partnerem jak KSSE.

Myślimy, że się to powiedzie i że młodzież, która wybrała zawód niedopasowany do dzisiejszego rynku pracy, znajdzie w przyszłości zatrudnienie.



PAWEŁ SADZA, starosta powiatu pszczyńskiego

Odkąd dane jest mi pełnić funkcję starosty, bardzo wiele wydarzyło się w temacie szkolnictwa w powiecie pszczyńskim. Nie ukrywam, że w tym programie upatruję szansę dla młodych mieszkańców tej ziemi. Lokalizacja powiatu pszczyńskiego pomiędzy tyską strefą ekonomiczną, a prężnie rozwijającym się Bielskiem, a także przyzwyczajanie mieszkańców naszego powiatu do mobilnego życia, pozwalają mieć nadzieję, że znajdując oni odpowiednią branżę, w której otrzymają zatrudnienie. Bo Pszczyzna nie miała nigdy charakteru przemysłowego. Naszą siłą jest przede wszystkim mikro i mała przedsiębiorczość. Dość powiedzieć, że na terenie powiatu pszczyńskiego zarejestrowanych jest 11,5 tysiąca firm. To jest znacznie powyżej średniej wojewódzkiej, w przeliczeniu na liczbę mieszkańców, która wynosi 108 tysięcy. W tej pszczyńskiej kreatywności i przedsiębiorczości ludzie upatrują wiele możliwości do kreowania rynku usług i produktów na całym Śląsku. Nie ukrywam, że szkolnictwo zawodowe może nam w tym pomóc. Projekt realizowany wspólnie z silnym partnerem, jakim jest KSSE, a także wraz z powiatami ościennymi bieruńsko-łędzińskim, z oddalonym co prawda miastem Bytom, ale i z gminą Pawłowice, która jest w centrum powiatu pszczyńskiego, pozwoli nam ten potencjał wykorzystywać. Ważnym elementem tego programu jest również możliwość odpowiedniego wyposażenia szkół zawodowych.



DAMIAN BARTYLA, prezydent Bytomia

Uważam, że każda inicjatywa mająca za zadanie wzmocnić potencjał szkolnictwa zawodowego jest bardzo cenna. Ten potencjał został w ostatnich latach bardzo osłabiony. Nasz system szkolnictwa zawodowego nie odpowiadał na realne potrzeby rynku pracy, w związku z tym bardzo się cieszę, że w tym projekcie biorą udział poważni inwestorzy – KSSE. Młodzi ludzie będą mogli zdobywać wykształcenie i poszerzać swoje kompetencje, co pozwoli im w przyszłości uzyskać pracę. Bytom, jak wiemy, jest miastem borykającym się ze skutkami restrukturyzacji przemysłu. Choć udało nam się o kilka procent zmniejszyć poziom bezrobocia w naszym mieście, nadal sięga on 17 procent i jest jednym z największych w regionie i w kraju. Dlatego z wielką ochotą przystąpiliśmy do tego

programu. Chcemy, żeby szkolnictwo zawodowe w Bytomiu było coraz lepsze i żeby szkoły współpracowały z pracodawcami. Bardzo się cieszę, że zaczyna się dostrzegać problemy, które pracodawcy artykułowali od kilku lat, wskazując na brak fachowców. Myślę, że w najbliższym czasie będzie się to zmieniać, m.in. za sprawą takich właśnie programów. Dla samego Bytomia to również kolejny krok we współpracy z KSSE. Niedawno nasze miasto włączyło do Strefy tereny po byłej kopalni Powstańców Śląskich. Na ten cel przeznaczone zostały duże środki finansowe, tereny zostały skomunikowane, uzbrojone i teraz czekamy na inwestora. Mamy nadzieję, że stanie się to niebawem. Trwają zaawansowane rozmowy.

W ostatnich trzech latach w sferze gospodarczej naszego miasta coś się ruszyło. Zaczęli się pojawiać pierwsi inwestorzy, spadło bezrobocie, a my pokazaliśmy, że Bytom również może być miastem otwartym na inwestorów. Dlatego ogromnie się cieszę, że za mojej kadencji udało się włączyć tereny pokopalniane do KSSE. Myślę, że tych terenów włączonych do Strefy będzie coraz więcej. Są już kolejne wnioski. Jest to szansa dla Bytomia. Ten instrument sprawdził się w innych miastach. Myślę, że Strefa powinna być w Bytomiu od wielu, wielu lat. Dzisiaj Bytom znajdowałby się już w innym miejscu. Musimy nadrabiać, ale już nie patrzymy za siebie, patrzymy w przyszłość i wiele sobie obiecujemy.



HENRYK BARCIK, wicestarosta powiatu bieruńsko-łędzińskiego

W tym programie będą uczestniczyły nasze dwa zespoły szkół – Powiatowy Zespół Szkół w Bieruniu i Powiatowy Zespół Szkół w Łędzinach. Cieszymy się bardzo, że mogliśmy przystąpić do tego programu, bowiem uważamy, że jego atrakcyjność pozwoli na wzbogacenie oferty edukacyjnej naszych uczniów. Dzisiaj na rynku jest potrzebny fachowiec, taki o dużym wachlarzu umiejętności. To przedsięwzięcie, w którym będziemy uczestniczyć, pozwoli naszym uczniom uzyskać dodatkowe kwalifikacje, poznać rynek pracy od środka, co pomoże im odnaleźć się szybko na tym rynku po skończonej edukacji. Jest to program miękki, w związku z czym oczekujemy po nim przekazania uczniom wiedzy z zakresu nowych technologii. Myślę, że to jest bezcenne doświadczenie.

Firmy logistyczne stoją przed wyzwaniem wykorzystania wzrostu produkcji

WIĘCEJ NIŻ LOGISTYKA

RYNEK ODNOTOWUJE OBECNIE BUM PRODUKCYJNY, KTÓREGO SKALA PRZEKRACZA ZNACZNIE OCZEKIWANIA EKONOMISTÓW. A ŻE GOSPODARKA TO ZESPÓŁ NACZYŃ POŁĄCZONYCH, NA TEJ AKTYWNOŚCI KORZYSTA RÓWNIEŻ BRANŻA LOGISTYCZNA. TO DLA NIEJ JEDNOCZEŚNIE SZANSA I WYZWANIE – CZY WYKORZYSTA TEN DOBRY CZAS?



LEPIEJ NIŻ DOBRZE

Eksperci są zgodni – pod względem wielkości produkcji odnotowaliśmy właśnie drugi najlepszy rezultat w ostatnich czterech latach.

– Produkcja przemysłowa w ciągu miesiąca zwiększyła się o 3,3 proc., co oznacza wzrost aktywności sektora o 7,5 proc. w skali roku. Kilka dni temu dobre wiadomości opublikował również Główny Urząd Statystyczny, wskazując, że sprzedaż detaliczna wzrosła o 5,6 proc. To niemal trzykrotne przyspieszenie względem danych sprzed miesiąca – przytacza liczby Arkadiusz Rudowicz, dyrektor sprzedaży w Müller – Die lila Logistik Polska.

Duża aktywność gospodarcza rynku to dobra wiadomość dla branży logistycznej, która rozwija skrzydła, rozszerzając ofertę o działania integrujące usługi logistyczne z procesem produkcji. Producenci

Anna Nowak

oczekują bowiem usług skrojonych na miarę ich potrzeb, wykraczających często poza standardowe dla logistyki magazynowanie i transport. Klienci firm takich, jak Müller – Die lila Logistik, oczekują dodatkowych działań na bardzo wysokim poziomie, których realizacja ma wymierny wpływ na proces produkcji.

– Nasza firma stara się wyprzedzać oczekiwania klientów, ciągle udoskonalać i rozwijać usługi zintegrowane z produkcją – podkreśla Janusz Bielówka, dyrektor operacyjny Müller – Die lila Logistik. – Nasze ostatnie projekty nastawione są na logistykę produkcji. Powiem więcej – Lila, jako operator logistyczny uczestniczy w procesie produkcji, poprzez zapewnianie komponentów i odbieranie produktów bezpośrednio z linii produkcyjnej – wyjaśnia.

Takie rozumienie zakresu oferowanych usług stanowi duże wyzwanie dla firmy logistycznej i zmienia



mentalność ludzi reprezentujących tę branżę. Tu liczy się precyzyjne określenie czasu, w którym komponenty i produkty poruszają się będą między magazynem a linią produkcyjną. Najdrobniejsze opóźnienie może bowiem skutkować zatrzymaniem produkcji i, co za tym idzie, stratami dla producenta.

– Wymaga to od operatora logistycznego zbudowania wyższej jakości współdziałania. Musimy być gotowi na nagłe i niespodziewane zmiany w cyklu produkcyjnym. Bo tylko wtedy klient jest zainteresowany taką usługą i tylko wtedy ma ona rację bytu – ocenia Janusz Bielówka.

Tuż za drzwiami pomieszczenia, w którym odbywa się ta rozmowa, trwa wyposażanie drzwi samochodowych w zaawansowaną elektronikę. Realizowane jest to na zlecenie jednej z firm motoryzacyjnych. Gotowy komponent dostarczony zostanie do fabryki dokładnie w tym czasie, w którym odbywa się jego montaż w samochodzie. Takie działania zdecydowanie wykracza poza standardowy zakres usług logistycznych. Taką usługę Lila świadczy od roku. Do jej zalet należą m.in. pełna integracja systemowa z klientem, stała kontrola jakości, doskonalenie rozwiązań, a także dyspozycyjność zgodna z czasem pracy klienta i wyznaczonymi przez niego standardami.

– Usługa przez nas świadczona ma bezpośredni wpływ na uczestnika końcowego, na jego komfort i bezpieczeństwo. To ogromna odpowiedzialność – przyznaje Bielówka.

To nie jedyna nowość w ofercie Müller – Die lila Logistik. W usłudze 4 PL firma logistyczna bierze na siebie również koordynację procesu dostaw

Kto jest kim?

JANUSZ BIELÓWKA

dyrektor operacyjny. W 1998 roku ukończył Uniwersytet Śląski na Wydziale Matematyki Chemii i Fizyki. Ma 18 lat doświadczenia w branży TSL – transport, usługi, magazynowanie.

W firmie Müller Die lila Logistik Polska pracuje od 1999 roku. Od czerwca 2008 członek zarządu Müller Die lila Logistik Polska. Prywatnie interesuje się turystyką górską.



ARKADIUSZ RUDOWICZ

dyrektor sprzedaży, absolwent Politechniki Częstochowskiej na kierunku Zarządzanie i Marketing/Handel Zagraniczny (2001 rok). Za nim 14 lat doświadczenia w branży TSL – transport, usługi, magazynowanie. W firmie Müller Die lila Logistik Polska pracuje od roku 2010 na stanowisku dyrektora sprzedaży w Polsce. Jego hobby to fotografia i motocykle.





z uwzględnieniem interesu całej organizacji. Operator analizuje procesy z globalnego punktu widzenia, uwzględniając korzyści nie jednego zakładu, ale całej firmy. To powoduje obniżenie kosztów i wzrost konkurencyjności.

– Korzyści płynące z tej usługi wyjaśnię na przykładzie branży AGD – mówi Arkadiusz Rudowicz.

– Tam siedemdziesiąt procent kosztów produkcji stanowią materiały, a trzydzieści procent pracownicy marketingowi, podatki i logistyka. Zatem logistyka jest bardzo ważnym elementem konkurencyjności między firmami, a większe zintegrowanie logistyki i produkcji pozwala znacznie obniżyć koszty – dodaje.

WSZYSTKIE RĘCE NA POKŁAD?

W ślad za dobrą dla produkcji passą podąża wzrost zapotrzebowania na transport. Niezwykle istotna dla przemysłu jest dostępność samochodów, a także pracowników, którzy je obsługują. Niedobory w tym względzie od jakiegoś już czasu uzupełniają pracownicy ze Wschodu.

Brak wykwalifikowanej kadry jest jednak problemem dotyczącym nie tylko branży logistycznej. To jeden z głównych czynników decydujących o inwestycjach. Z punktu widzenia inwestora równie ważne są profity wynikające z ulokowania inwestycji w Strefie, takie jak infrastruktura czy ulgi podatkowe, jak i dostępność



wykwalifikowanej kadry, gotowej od zaraz podjąć pracę między innymi na linii montażowej.

– W Polsce doszliśmy do momentu, w którym brak fachowców staje się barierą inwestycyjną – zauważa Janusz Bielówka. – Polska Izba Motoryzacyjna podjęła działania, które będą w stanie zappełnić obsadę dla linii montażowych w niektórych firmach z sektora automotive. Pomóc w tym ma kompletna i nowoczesna linia montażowa, która zostanie udostępniona przyszłym pracownikom do ćwiczeń – wyjaśnia.

Powstałe w ten sposób Centrum Treningowe pozwoli na przygotowanie przyszłej kadry do pracy

na podobnych liniach istniejących w działających lokalnie zakładach. Ideę tę z pełnym przekonaniem wspiera firma Müller – Die lila Logistik.

– W sektorze firm logistycznych brak pracowników jest bardzo odczuwalnym problemem. Podnoszące kwalifikacje akcje przeprowadzane przez urzędy pracy nie do końca dostarczają tak przygotowanych pracowników, jak oczekuje tego branża. Zatem obowiązek przygotowania tych osób do pracy spada na firmy. A to z kolei w znaczny sposób podnosi koszty pracy – mówi nasz rozmówca. – Dlatego tak chętnie wsparliśmy pomysł PIM. I chętnie wesprzemy inne tego typu inicjatywy – dodaje. ●

„Podobno każdy człowiek może się stać autorem jednej książki,
dzieląc się historią własnego życia”

(Dzieci z chmur)

LOS NIE JEST ŚLEPY

NAGLE ZWROTY AKCJI, SUSPENS, WĄTKI MIŁOSNE, GROZA, KOMEDIOWE
GAGI – ŻYCIE PISZE NAJCIEKAWSZE SCENARIUSZE. Z NIEPOZORNIE
ROZPOCZYNAJĄCEJ SIĘ OPOWIEŚCI POWSTAJE LEGENDA, POWTARZANA
Z UST DO UST PRZEZ POKOLENIA, STAJĄCA SIĘ CZĘSTO INSPIRACJĄ DLA
FILMOWYCH TWÓRCÓW. JEJ POCZĄTEK SIĘGAĆ MOŻE SPONTANICZNEJ
WYCIECZKI Z OJCEM NA TOR WYŚCIGOWY, PIERWSZEGO WŁASNORĘCZNIE
WYPOSAŻONEGO WARSZTATU ALBO UPORU NAUCZYCIELA.
GDZIEŚ NA OSI CZASU NASZEGO ŻYCIA POJAWIA SIĘ PUNKT ZWROTNY,
CHWILA, W KTÓREJ PODEJMUJEMY DECYZJĘ DEFINIUJĄCĄ CAŁE NASZE
DOROSŁE ŻYCIE I POWÓD, DLA KTÓREGO ZOSTALIŚMY STWORZENI.
PRZECZYTAJCIE O KILKU ZNANYCH WAM LUDZIACH, KTÓRZY MIELI
ISTOTNY WPŁYW NA DZIEJE LUDZKOŚCI, CHOĆ ICH HISTORIE
ZACZYNAŁY SIĘ W BARDZO ZWYCZAJNY SPOSÓB



Mała miejscowość Springwell Township w hrabstwie Wayne w amerykańskim stanie Michigan wydała w 1863 roku na świat człowieka o wielkim geniuszu. Być może objawił się on już we wczesnym dzieciństwie, bowiem jako zaledwie 15-letni chłopak Henry Ford, o którym tu mowa, stworzył pierwszą maszynę parową. Pracował nad nią w wyposażonym przez siebie małym warsztacie, który od trzech lat był jednym z najważniejszych miejsc w jego życiu. Być może uciekał tam przed pracą na farmie i przed pięciorgiem rodzeństwa. Faktem jest, że w tym skromnym warsztacie młody Henry spędzał większość wolnego czasu. Enzo Anselmo Ferrari. Jak potoczyłyby się jego losy, gdyby ojciec nie poszedł z nim na wyścigi samochodowe? Czy pracowałby w małej rodzinnej firmie zajmującej się wytwarzaniem komponentów dla



Adriana
Urgacz-Kuźniak

kolei? Czy ta branża zyskałaby wtedy na zainteresowaniu przyszłego konstruktora i założyciela legendarnej marki sportowych samochodów spod znaku czarnego rumaka? Tego się nie dowiemy, bo w 1908 roku ojciec zabrał 10-letniego Enzo i jego brata Alfredo na wyścigi samochodowe odbywające się w Bolonii. Zafascynowany pojedynkami zawodników, to wtedy mały Enzo miał postanowić, że zostanie kierowcą wyścigowym. Z mknących za szybami wyścigówek chmur zejdziesz na ziemię. Przedwcześnie osierocony syn garbarza Jeana-Josepha Pasteura i Jeanne-Étienne Roqui, ukończywszy studia zainteresował się tematem fermentacji i rozpadu gnilnego. W wyniku swoich badań opracował metodę konserwacji pożywienia poprzez obróbkę termiczną zwaną od jego nazwiska pasteryzacją. Jednak nie wynalezienie pasteryzacji, a wyniki prac z zakresu bakteriologii i wirusologii, które uwiecznione zostały



opracowaniem pierwszej szczepionki dla ludzi przeciw wścieklicznie, przyniosły my największą chwałę. Dziś Ludwik Pasteur uznawany jest za jednego z najważniejszych naukowców w historii. Jego odkrycia doprowadziły do zrozumienia związku pomiędzy bakteriami i chorobami, co pomogło uratować miliony istnień ludzkich. „Wystarczy tylko przyzwyczać się do pracy i już bez niej nie można żyć” – mawiał Pasteur. Jego zaangażowanie w badania żartobliwie skomentował Edward Clerihew Bentley, w „Biografii dla początkujących”:

- Czemu nie bywasz w domu Pasteura?
- Czuć tam potworny smród kamambra.
- Czemuż on ciągle śmierzający ser je?
- Chciałby raz wreszcie rozgryźć bakterie!

Z nieprzyjemnie pachnącej pracowni Pasteura przenieśmy się w klimat wonnej, słonecznej Chorwacji. Tam, w połowie XIX w. w serbskiej rodzinie, we wsi Smiljan przyszedł na świat Nikola Tesla. Jego ojcem był prawosławny prezbiter Milutina Tesla, który modlił się o kapłańskie powołanie dla syna. Wtedy na drodze chłopca pojawił się zwykły miejscowy nauczyciel, z niezwykłym uporem. To on postarał się o stypendium dla Nikoli, dzięki czemu przyszły wynalazca miał szansę podjąć studia inżynierskie na politechnice w Grazie. Takie były początki pracy i punkty zwrotne w życiorysach naszych bohaterów. Od tego miejsca zaczęli budować swoje legendy. Henry Ford – uznany za jednego z największych przemysłowców, ojciec masowej produkcji

praktycznych samochodów po przystępnych cenach. Dziełem jego pomysłu jest ruchoma linia montażowa, która stała się standardem światowej produkcji przemysłowej w pierwszej połowie XX wieku. Pomysł na nią narodzić się miał w rzeźni, gdzie podwieszane na hakach świńskie tusze przesuwają się na łańcuchowej konstrukcji. Enzo Ferrari – twórca samochodów będących synonimem szybkości i luksusu. Ojciec marzeń snutych przez wielu mężczyzn. Ludwik Pasteur – czy można dziś wyobrazić sobie życie bez pasteryzacji, a przede wszystkim – bez wiedzy o bakteriach, która pozwoliła zwalczyć dziesiątki chorób? I w końcu Nikola Tesla – bez niego nie byłoby radia, nie byłoby też elektrycznego silnika, którego idea dziś staje się wyznacznikiem kierunku, w jakim podąża motoryzacja. Legendy. Tworzą się nie na wyższych uczelniach, ale w małych warsztatach, pod okiem nauczycieli, pod wpływem prozaicznych wydarzeń i przypadkowych ludzi. Być może zawsze, na każdej życiowej drodze pojawia się taki człowiek, który inspirował do podjęcia zwierzonego sukcesem działania. Który odkrywa w małym chłopcu talent i pomaga wyrzeźbić z niego posąg twardszy od spizu. Dzięki takim osobom świat zmienia się na lepsze, ewoluuje, rozwija się. Bądźmy wyczuleni na możliwości drugiego człowieka. Zawieśmy jego gwiazdę na firmamencie najważniejszych osobistości w historii świata. Czyż odegranie w historii tak ważnej, choć drugoplanowej roli, nie jest fascynujące? Inspirujemy. ●

Program INNOMOTO. Wsparcie realizacji dużych przedsięwzięć B+R

250 MLN ZŁ DLA AUTOMOTIVE

MINISTERSTWO ROZWOJU OGŁOSIŁO ROZPOCZĘCIE PROGRAMU SEKTOROWEGO DLA MOTORYZACJI INNOMOTO. FIRMY LUB KONSORCJA MOGĄ UBIEGAĆ SIĘ O ŚRODKI NA BADANIA I ROZWÓJ POCHODZĄCE Z FUNDUSZU NARODOWEGO CENTRUM BADAŃ I ROZWOJU. BUDŻET KONKURSU TO 250 MLN ZŁ



Sektorowy program INNOMOTO służy wsparciu realizacji dużych przedsięwzięć B+R, istotnych dla rozwoju sektora automotive. Budżet konkursu wynosi 250 mln zł. O te środki mogą ubiegać się przedsiębiorcy lub konsorcja przedsiębiorców sektora motoryzacyjnego. Dofinansowanie udzielane jest na realizację projektów które obejmują badania przemysłowe i prace rozwojowe albo prace rozwojowe. Program finansowany jest ze środków w ramach działania 1.2. „Sektorowe programy B+R” Programu Operacyjnego Infrastruktura i Rozwój (POIR).

OBSZARY BADAWCZE

Program zakłada udzielanie dofinansowania na projekty rozwojowe w następujących obszarach badawczych: innowacyjne technologie produkcji, regeneracji, odzysku i recyklingu; innowacyjne pojazdy i napędy;



Paweł Sołtysik
odpowiedzialny za
kontakty między
firmami i jednostkami
naukowymi w ramach
Silesia Automotive

innowacyjne części, komponenty i systemy do zastosowania w pojazdach. Można zatem szybko wysnuć dwa wnioski: po pierwsze słowem kluczem dla przedsięwzięć, które miałyby się wpisywać w program wsparcia jest innowacyjność, która stanowi jednocześnie wspólny mianownik dla wszystkich obszarów, po drugie – obszary są określone możliwie szeroko, a więc zdaje się, że z góry zakłada się możliwie jak najszerszy dostęp do tematów projektów, co przekłada się również na liczbę potencjalnych wnioskodawców. Innymi słowy, do aplikowania w INNOMOTO zaproszone są firmy funkcjonujące w sektorze automotive i wpisujące się w łańcuch dostaw na różnych poziomach, które dysponują potencjałem rozwojowym i mają gotowe pomysły, a także scenariusze wprowadzenia nowych rozwiązań (technologicznych, materiałowych) na rynek, dzięki czemu zyskają przewagę konkurencyjną.

NABÓR WNIOSKÓW

W ramach konkursu, Narodowe Centrum Badań i Rozwoju (NCBR) prowadzi nabór wniosków o dofinansowanie projektów, które wpisują się w agendę badawczą, zdefiniowaną w programie sektorowym INNOMOTO. Wnioski o dofinansowanie projektów składać można wyłącznie w wersji elektronicznej za pośrednictwem systemu informatycznego od 5 października 2016 r. do 21 listopada 2016 r. Istotne jest, że odbiorcami środków w programie są: przedsiębiorcy (przedsiębiorstwa) i konsorcja przedsiębiorstw (składające się wyłącznie z przedsiębiorców) – w których skład wchodzi co najmniej dwóch przedsiębiorców, a zatem pod tym względem INNOMOTO wydaje się programem wręcz hermetycznie skrojonym dla biznesu, właściwym programem sektorowym, ponieważ to właśnie firmom przypisuje się w nim rolę inicjującą i sprawczą, bez lansowania z góry partnerstw z sektorem B+R, nauki, czy innymi partnerami zewnętrznymi.

NA CO DOFINANSOWANIE I DLACZEGOWARTO?

Dofinansowanie udzielane jest na realizację projektów, które obejmują: badania przemysłowe i eksperymentalne prace rozwojowe lub same tylko eksperymentalne prace rozwojowe. Dofinansowanie projektów może być udzielone pod warunkiem zobowiązania się wnioskodawcy do wdrożenia wyników projektu. Należy to interpretować także w kontekście krótkich terminów na przygotowanie wniosków, wówczas dojdziemy do wniosku, że pomysły i scenariusze, które firmy zgłoszą w ramach programu, powinny być nie tylko w dużym stopniu przygotowane i opracowane, ale także przemyślane i założone jako przyszłe implementacje niezależnie od ewentualnego udziału finansowania zewnętrznego. W takim wypadku sytuacja zdaje się być najbardziej komfortowa dla obu stron – tak wnioskodawcy jak i NCBR.

GRATKA DLA MSP I NIETYLKO

Zachętą przede wszystkim dla firm z poziomu MSP są progi dofinansowań. Kształtują się one na poziomach: dla mikro- i małych przedsiębiorstw maksymalna pomoc na badania przemysłowe wynosi 70 proc. kosztów kwalifikowalnych, a na prace rozwojowe 45 proc.; dla średnich przedsiębiorstw odpowiednio 60 proc. i 35 proc., a firm spoza MSP 50 proc. i 25 proc. Progi te mogą wzrosnąć o kolejnych 10 do 15 proc. w przypadku przyznania tzw. premii np.: za dzielenie się wiedzą i upublicznianie elementów projektów lub skuteczną współpracę co najmniej między dwoma niepowiązanymi ze sobą przedsiębiorcami. Patrząc na tak zarysowane skale potencjalnego dofinansowania widać, że najkorzystniejszą pozycję mają firmy z poziomu MSP i to być może one powinny najliczniej starać się o wsparcie dla swoich projektów. Dla firm dużych, progi dofinansowań są wciąż jeszcze atrakcyjne, ale wymagają od firm dokładnych kalkulacji i sprawdzenia które z założonych wydatków i inwestycji wpisują się

w jakie kryterium wg zapisów INNOMOTO i jaka może być sumaryczna kwota dofinansowania. Może okazać się, że program będzie dobrym narzędziem dla nowych wdrożeń i pozwoli odciążyć budżety przedsiębiorstw.

WYBRANE KRYTERIA OCENY WNIOSKÓW

Spośród wielu kryteriów oceny wniosków w INNOMOTO należy zwrócić szczególną uwagę na następujące: zespół badawczy oraz zasoby techniczne wnioskodawcy zapewniające prawidłową realizację zaplanowanych w projekcie prac B+R; zapotrzebowanie rynkowe i opłacalność wdrożenia; wdrożenie rezultatów projektu planowane jest na terenie Polski. Wynika z nich, że ocenie poddawana będzie zdolność wykonania projektu w oparciu o kadry własne i posiadaną infrastrukturę, a więc mierzony jest potencjał firmy jak również oceniane jest zapotrzebowanie rynkowe (podejście popytowe) i opłacalność wdrożenia, czyli aspekty biznesowe zakładanego projektu. W tym kontekście wypada zatem rozważać jedynie pewne inwestycje, co do których mamy już wstępne rozeznanie biznesowe i pewność wykonalności. Dodatkowo zapis o wdrożeniu rezultatów na terenie Polski może stanowić ważny czynnik oceny zwłaszcza w kontekście dużych firm z zagranicznym kapitałem. Dodać trzeba, że przyjmuje się również założenie, że własność intelektualna nie może stanowić bariery we wdrożeniu projektu, co stanowi istotne kryterium w kontekście firm o zróżnicowanej strukturze kapitałowej i działających w skali międzynarodowej. ●

Droży czytelnicy! W związku z tym, że po pięciu latach zdecydowałem się zrezygnować z roli animatora klastra i wycofać z działania w Silesia Automotive & Advanced Manufacturing, chcę Państwu serdecznie podziękować za lekturę moich artykułów na łamach magazynu, a także za spotkania bezpośrednie oraz całą, często owocną współpracę, życząc powodzenia w biznesie. Jednocześnie we wszystkich sprawach klastrowych, w tym także związanych z programem INNOMOTO zachęcam do kontaktu z Lukiem Palmenem pod adresem l.palmen@silesia-automotive.pl



Maksymalna pomoc na badania przemysłowe wynosi 70 proc. kosztów kwalifikowalnych, a na prace rozwojowe 45 proc.; dla średnich przedsiębiorstw odpowiednio 60 proc. i 35 proc. a firm spoza MSP 50 proc. i 25 proc.

DWADZIEŚCIA LAT MINEŁO

8 SIERPNIĄ 2016 R. UPLYNĄŁ OKRES, NA JAKI PIERWOTNIE ZOSTAŁA POWOŁANA KATOWICKA SPECJALNA STREFA EKONOMICZNA. W ZAMIERZENIU USTAWODAWCY KSSE, PODOBNIÉ JAK WIÉKSZOŚĆ INNYCH STREF, MIAŁA FUNKCJONOWAĆ 20 LAT I DATA TA STANOWIŁA JEDNOCZEŚNIE KOŃCOWY OKRES WAŻNOŚCI WYDAWANYCH ZEZWOLEŃ NA PROJEKTY INWESTYCYJNE



Sukces specjalnych stref ekonomicznych w Polsce, mierzony jakością i liczbą nowych inwestycji oraz znaczącą liczbą utworzonych miejsc pracy, spowodował, że podjęto działania skutkujące w pierwszej kolejności wydłużeniem mechanizmu strefowego do końca 2020 r., a następnie do końca 2026 r. Tak więc mamy jeszcze przed sobą 10 lat funkcjonowania. W tym miejscu, gwoli prawdy historycznej, należy wspomnieć, że wydłużenie okresu funkcjonowania wszystkich specjalnych stref ekonomicznych nie byłoby możliwe bez przychylnego stanowiska Ministerstwa Gospodarki (obecnie Rozwoju) oraz rządu, ale nie byłoby tego również bez zaangażowania Konferencji Specjalnych Stref Ekonomicznych, a przede wszystkim jej przewodniczącego – Piotra Wojaczka.

Miroslaw
Pachucki

Mamy jeszcze przed sobą 10 lat funkcjonowania specjalnych stref ekonomicznych w Polsce

10 LAT WIÉCEJ

Przedłużenie funkcjonowania specjalnych stref ekonomicznych poza okres ważności zezwoleń wydanych na czas określony (w przypadku KSSE 8 sierpnia 2016 r.), przede wszystkim skutkuje możliwością wykorzystania mechanizmu strefowego przez jeszcze 10 lat, co oznacza możliwość pozyskiwania kolejnych, nowych inwestycji. Jednocześnie zmiana okresu funkcjonowania spowodowała, że pojawiły się istotne zagadnienia

prawne dotyczące zezwoleń wydanych na czas określony, z datą ważności. Rozpatrując, jak należy traktować datę w treści zezwolenia, należy rozróżnić dwa przypadki, w zależności od daty wydania zezwolenia.

ZEZWOLENIA WYDANE DO KOŃCA 2000 R.

Po pierwsze zezwolenia wydane do dnia 31 grudnia 2000 r. Zezwolenia te wydawane były jeszcze w okresie, gdy obowiązywały pierwotne przepisy dotyczące funkcjonowania specjalnych stref ekonomicznych, przede wszystkim regulujące możliwość korzystania ze zwolnień podatkowych bez określenia ich górnej granicy. Te zezwolenia wydawane były w okresie, gdy ustawa o specjalnych strefach ekonomicznych przewidywała możliwość wydawania zezwoleń na czas określony, a jednocześnie w związku z negocjacjami akcesyjnymi przedsiębiorcy z tej grupy zostali objęci tzw. okresem przejściowym. Oznacza to, że – jeżeli nie zapadną wyroki sądowe dopuszczające taką możliwość – nie ma możliwości prawnych (według linii Ministerstwa Rozwoju) do zmiany okresu obowiązywania takich zezwoleń. Czy to w formie zmiany daty, czy jej wykreślenia z treści decyzji. Obecnie prowadzonych jest co najmniej kilka postępowań administracyjnych w tym zakresie i dopiero czas pokaże, czy sądy administracyjne uznają, że nie ma przeszkód do zmiany terminu ważności zezwoleń wydanych do końca 2000 r.

ZEZWOLENIA WYDANE PO 2001 R.

Po drugie zezwolenia wydane po dniu 1. stycznia 2001 r. Sytuacja tych przedsiębiorców w ostatnim czasie uległa znaczącej zmianie i to pozytywnej. Prowadzone przez wiele lat postępowania administracyjne, których celem było dokonanie zmiany w zakresie daty ważności zezwolenia w roku 2015 zakończyły się ostatecznie sukcesem. Nie wdając się w szczegóły, ostatecznie sprawa okresu ważności tych zezwoleń została rozstrzygnięta przez NSA. W konsekwencji wyroków, między innymi z dnia 11.03.2014 r. (syg. II GSK 136/13), zostało potwierdzone, że określenie daty ważności zezwolenia (pkt I – 08.08.2016 r.) zostało wprowadzone



Sukces specjalnych stref ekonomicznych w Polsce, mierzony jest jakością i liczbą nowych inwestycji oraz miejsc pracy



Sytuacja przedsiębiorców, którzy uzyskali zezwolenia po 1. stycznia 2001 r. uległa znaczącej, pozytywnej zmianie

bez podstawy prawnej i w związku z tym decyzja administracyjna może zostać unieważniona w tej części przez Ministra Gospodarki. Bowiern obowiązujące po dniu 1 stycznia 2001 r. przepisy nie przewidywały możliwości wydania zezwolenia na czas określony i w ocenie NSA decyzja w tej części może być unieważniona. Z takiej możliwości skorzystała znaczna liczba przedsiębiorców strefowych, co oznacza, że mają możliwość wykorzystania dostępnego limitu pomocy publicznej do końca okresu na jaki została ustanowiona KSSE, czyli do 31 grudnia 2016 r. Przedsiębiorcom, którzy nie skorzystali z możliwości unieważnienia daty ważności zezwolenia w trybie wniosku do Ministra Rozwoju zezwolenia wygasły i z tytułu prowadzonej działalności na terenie KSSE będą opodatkowani na zasadach ogólnych, z powodu utraty ważności zezwolenia i tytułu do pomocy publicznej.

ZMIANY NA PLUS?

Opisane powyżej zmiany, przynajmniej w części drugiej z opisywanych grup przedsiębiorców, należy ocenić pozytywnie z punktu widzenia trwałości projektów inwestycyjnych i ich pozytywnych skutków dla gospodarki regionu. Wydaje się jednak, że przedsiębiorcy posiadający zezwolenia wydane do dnia 31 grudnia 2000 r. mają niewielkie szanse na przedłużenie daty ich ważności – nie w wyniku negatywnego podejścia Ministerstwa Rozwoju do takiej możliwości, ale na objęcie tych przedsiębiorców okresem przejściowym. Oczywiście ostateczne rozwiązaniem tego dylematu będzie możliwe w drodze prowadzonych postępowań sądowych i wyroków. ●

Przedsiębiorcy posiadający zezwolenia wydane do dnia 31 grudnia 2000 r. mają niewielkie szanse na przedłużenie daty ich ważności

ZROZUMIEĆ I POCZUĆ FLOW...

BADANIA EFEKTYWNOŚCI WSKAZUJĄ, ŻE ZALEDWIE 10 PROC. PRACOWNIKÓW POSIADA ODPOWIEDNI POZIOM MOBILIZACJI I KONCENTRACJI PRZY WYKONYWANIU SWOICH ZADAŃ. TEN CO DZIESIĄTY SZCZĘŚLIWIEC DOŚWIADCZA STANU FLOW, CZYLI CAŁKOWITEGO ZATRACENIA SIĘ W DZIAŁANIU



Badania na temat efektywności i determinacji pracowników, przeprowadzone przez prof. Heike Bruch z Uniwersytetu St. Gallen w Szwajcarii dowiodły, że wielu pracowników posiada niedostateczną mobilizację i koncentrację w pracy. Aż 40 proc. pracowników przy odpowiedniej mobilizacji posiada deficyt koncentracji. Ich energia rozprasza się na źle ukierunkowane działania. 20 proc. wśród badanych to osoby pracujące właściwie, jednak pozbawione energii, by doprowadzić sprawy do końca, a ostatnie 30 proc. to ludzie sfrustrowani, wypaleni na swoim stanowisku pracy. Zdaniem prof. Bruch jedynie 10 proc. pracowników jest w pełni zmobilizowana i skoncentrowana.

SKĄD SIĘ BIERZE MOBILIZACJA PRACOWNIKÓW?

Amerykański psycholog, węgierskiego pochodzenia Mihály Csikszentmihályi, skoncentrował się już w latach 70. XX w. na badaniach zjawiska doświadczanego przez wielu artystów – całkowitego zatracenia się w pracy. Badani opisywali ten stan jako „płynięcie z falą” lub też „unoszenie się na wodzie”. Mihály Csikszentmihályi wykorzystywał metodę eksperymentalną wrywkowej kontroli doznań (experience sampling method, ESM). Osoby badane miały za zadanie nosić przy sobie otrzymane wcześniej elektroniczne pagery i rejestrować



Joanna
Cisek-Dąbrowska
* autorka jest
dyrektorem Centrum
Rozwoju Kadr
w Katowickiej
Specjalnej Strefie
Ekonomicznej

swoją aktywność, nastrój, myśli, uczucia i poziom zaangażowania w chwili, w której otrzymali sygnał od badacza. Kilka lat później Csikszentmihályi nazwał odkryty przez siebie stan „flow”, co w języku polskim oznacza: przepływ, doznanie uskrzydlenia czy uniesienia. Od tamtej pory zjawisko to było badane z bardzo różnych perspektyw. Poznano jego związek z osiągnięciami w edukacji, rozwojem talentów, zdobywaniem wiedzy, a także w pracy. Ważnym odkryciem jest, że ten specyficzny stan osiągnąć może każdy, podczas wykonywania praktycznie dowolnego zadania.

CZYM JEST FLOW?

Mihály Csikszentmihályi opisywał flow jako stan jednoczesnego silnego skupienia i oddania zadaniu zarazem. Ludzie opisują flow jako stan umysłu – są całkowicie skupieni podczas danego zadania, a samo jego wykonywanie już dostarcza im przyjemność. Flow często odczuwane jest podczas takich zajęć jak: wspinaczka górską, żeglarstwo, gry sportowe, tworzenie muzyki, joga czy medytacja. Stan flow (przepływu, uskrzydlenia) charakteryzuje się brakiem samoświadomości, utratą poczucia czasu oraz całkowitą wolnością od strachu i lęku. Uskrzydlenie zaliczane jest do emocji pozytywnych, wzbudzanych przez teraźniejszość. Jest to przyjemność, która płynie z wykonywania czynności odpowiednio zrównoważonej

pod względem trudności i umiejętności osoby zaangażowanej w działanie. Stan „przepływu, uskrzydlenia” jest doświadczeniem bycia całkowicie zaangażowanym w wykonywane zajęcie. Warunkiem osiągnięcia tego stanu jest odpowiedni poziom trudności zajęcia, klarowność wyznaczonych celów i mierzalne rezultaty w postaci możliwości uzyskania odpowiedniej informacji zwrotnej.

ODNALEŹĆ FLOW

Czy wiesz ile zajęć, które wykonujesz w ciągu dnia angażuje cię na tyle, że zapominasz o czasie i żyjesz chwilą teraźniejszą? Mogą to być przeróżne czynności, takie jak: praca nad nową strategią, burza mózgów, naprawianie maszyny, dekorowanie wnętrza, pisanie ciekawego raportu itd. Są to aktywności, które nas mobilizują i przynoszą pozytywne rezultaty. Czy zdarzyło ci się tak zaangażować w zadanie, że wszystko wokół przestało mieć znaczenie? Jeśli tak, to osiągnąłeś stan flow.

WROGOWIE FLOW

Istnieje bardzo wiele czynników, które przeszkadzają w osiągnięciu flow. Wiele z nich to różnego rodzaju „rozpraszacze” i „czasopożeracze” w środowisku pracy. A oprócz nich najistotniejsze czynniki to te o charakterze psychologicznym: brak dostatecznej koncentracji i nadmierna samokontrola. Specjaliści z zakresu neurofizjologii uważają, iż istnieją osoby, które posiadają większą zdolność koncentracji genetycznie. Z drugiej strony, doświadczenie psychologów – szczególnie tych specjalizujących się w psychologii sportu – pokazuje, że koncentrację można ćwiczyć i wiadomo, że przynosi to widoczne efekty. Wrogami przepływu są również niepokój i nuda. Niepokój pojawia się, kiedy wykonywane zadanie przekracza zdolności danej osoby. Zadanie zbyt trudne powoduje frustrację, odczuwaną jako niepokój. Zadanie zbyt łatwe natomiast może wywołać nudę. Dopiero właściwe dopasowanie stopnia trudności wykonywanych zadań do własnych kompetencji i sprawności może wywołać flow.

FLOW NA CO DZIEŃ

Co możesz zrobić, aby częściej doświadczać stanu flow w pracy? Aby tak zaangażować się w zadanie, że godziny będą płynęły jak minuty? Po pierwsze: dobrze jest przemyśleć, jak lepiej zorganizować sobie dzień pracy, aby nie odrywać się co chwilę od wykonywanej czynności i nie przeskakiwać od jednej czynności do drugiej. Warto sprawdzić, czy można wyznaczyć sobie oddzielny czas na sprawdzanie maili, rozmowy z dostawcami czy klientami, czy też inne tego typu czynności. Po drugie: warto zastanowić się, co mogłoby być wyzwaniem w pracy i co może dostarczyć ci dodatkowej motywacji. Warto rozważyć, co możesz zmienić w sposobie wykonywania pracy albo jaką wprowadzić innowację, aby praca sprawiała ci większą satysfakcję. Jeżeli się nudzisz, być może jest to moment na zmianę charakteru pracy lub czas na awans. Psychologowie już od dawna powtarzają, że ludzie, którzy są aktywni zawodowo i lubią to, co robią, często zachowują lepsze zdrowie i deklarują wyższy poziom satysfakcji z życia. ●

OTO 9 CHARAKTERYSTYCZNYCH CECH STANU FLOW, KTÓRE WYRÓŻNIŁ MIHALY CSÍKSZENTMIHÁLYI:

1. Osoba doświadczająca flow jest całkowicie skoncentrowana na podejmowanej czynności. Skupienie przychodzi jej naturalnie i bez najmniejszego wysiłku. Skoncentrowanie uwagi jest dla człowieka doznającego flow jak oddychanie.
2. Osoba wykonująca czynność skupiona jest tylko na tych elementach rzeczywistości, które są istotne z punktu widzenia wykonywania czynności. Okoliczności mogące zakłócać to działanie pozostają poza obrębem jej uwagi.
3. Doświadczając flow dana osoba nie przeżywa obawy przed porażką, gdyż jest zbyt skupiona na samej czynności, aby zastanawiać się nad ewentualnymi – pozytywnymi lub negatywnymi – konsekwencjami swojego działania.
4. W przypadku doświadczania flow następuje poczucie „stopienia się” człowieka z wykonywaną czynnością. Osoba będąca w stanie flow nie jest samoświadoma.
5. W stanie flow występuje zaburzenie poczucia czasu. Człowiek pogrążony w wykonywaniu niezwykle absorbującej czynności nie jest w stanie określić, jak długo ją wykonuje. Często mówi się w tym przypadku o tym, że dla osoby w stanie flow godziny płyną jak minuty.
7. W stanie flow wykonywana czynność ma charakter aktywności autotelicznej, a więc zawierającej cel sam w sobie. Człowiek wykonując daną czynność nie zmierza do żadnego zewnętrznego rezultatu, ponieważ działanie staje się celem samym w sobie.
8. Czynnikiem, który stymuluje wystąpienie stanu flow jest częsta informacja zwrotna co do prawidłowości realizacji działania. Tutaj ważną rolę odgrywa osoba udzielająca informacji zwrotnej np. przełożony.
9. Kolejnym czynnikiem jest istnienie równowagi pomiędzy poziomem umiejętności posiadanych przez osobę działającą a stawianymi jej wymaganiami lub wyzwaniem. Człowiek ma poczucie panowania nad sytuacją pomimo wysokich wymagań, jakie są mu stawiane.

ĆWICZENIE:

Spróbuj odnaleźć flow

Zapisuj w notatniku codziennie pod koniec dnia przez najbliższy tydzień zadania, działania, jakie wykonywałeś w pracy, a następnie określ w skali od 0 do 10, jak bardzo sprawiała ci przyjemność. Jeśli zaznaczysz 0 będzie to oznaczało, że nie odczuwałeś żadnej przyjemności. Maksymalna liczba punktów (10) oznacza dużą przyjemność. Przejrzyj pod koniec tygodnia notatki i wybierz te zajęcia, przy których odnotowałeś najwyższą punktację i zastanów się, co zrobić, abyś doświadczał ich częściej.

20-lecie Podstrefy Sosnowiecko-Dąbrowskiej w pałacu

PAŁAC KULTURY ZAGŁĘBIA, ZNAMIENICI GOŚCIE I WYJĄTKOWY KONCERT – PODSTREFA SOSNOWIECKO-DĄBROWSKA ŚWIĘTOWAŁA 20-LECIE SWOJEGO POWSTANIA W RAMACH KATOWICKIEJ SPECJALNEJ STREFY EKONOMICZNEJ

Uroczysta gala Podstrefy Sosnowiecko-Dąbrowskiej z okazji jej dwudziestych urodzin odbyła się 12 września w Pałacu Kultury Zagłębia w Dąbrowie Górniczej. Licznie przybyłych gości witali wspólnie Piotr Wojaczek, prezes KSSE oraz Mirosław Bubel, wiceprezes KSSE. Na urodzinową galę przybyli parlamentarzyści – Waldemar Andzel, Barbara Chrobak, Anna Nemś, Robert Warwas oraz samorządowcy – prezydenci i burmistrzowie miast, na terenie których znajdują się tereny objęte Podstrefą Sosnowiecko-Dąbrowską KSSE, i oczywiście – inwestorzy Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej Podstrefy Sosnowiecko-Dąbrowskiej, a także przedstawiciele uczelni, instytucji otoczenia biznesu, firm projektowych i budowlanych oraz gestorów mediów. Uwiecznionym na filmie wspomnieniom ostatnich dwudziestu lat działalności Strefy towarzyszył akompaniament muzyczny w wykonaniu skrzypaczki Agnieszki Flis. Artystka, która na scenie występuje jako Agnes Violin, zagrała na skrzypcach elektrycznych ozdobionych pięcioma

tysiącami kryształków Swarovskiego. Instrument ozdobiła własnoręcznie. Podobnie jak numerem jeden w Europie jest Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna wśród Stref, tak skrzypce artystki są jedynymi w Europie wysadzonymi diamentami. Podobieństw jest jednak więcej. – Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna jest również jak skrzypce. Wystarczy ją dobrze nastroić, aby pięknie zagrała, czego przykładem jest ostatnich dwadzieścia lat – powiedział podczas gali Piotr Wojaczek, prezes KSSE. Nie zabrakło również gratulacji i jak na urodziny przystało – życzeń dalszych sukcesów. Te złożyli nie tylko posłowie, ale i Zbigniew Podraza, prezydent Dąbrowy Górniczej; Krzysztof Haładus, wiceprezydent Sosnowca; Mirosław Soborak, wiceprezydent Częstochowy i Włodzimierz Żak, burmistrz Myszkowa. Wieczór uświetnił koncert chóru Sound'n'Grace. Po strawie dla duszy była też strawa dla ciała. Po takim wieczorze energii do dalszego działania nie zabraknie zapewne ani solenizantce, ani jej urodzinowym gościom. ●





Kto jest kim?

AGNES VIOLIN

Taki pseudonim artystyczny obrała sobie Agnieszka Flis, skrzypaczka i absolwentka Akademii Muzycznej w Łodzi na wydziale instrumentalnym. Muzyka towarzyszyła jej od najmłodszych lat, gdyż edukację muzyczną rozpoczęła już w wieku 5 lat. Prowadząc swoje własne show na skrzypcach elektrycznych i altówce, koncertuje na największych statkach pasażerskich świata. Zwiedziła Amerykę Północną, Amerykę Południową oraz Azję, nabywając bogate doświadczenie sceniczne. Jest muzykiem wszechstronnym, wyróżniającym się niesłychaną umiejętnością gry w różnych stylach od klasyki, poprzez pop, jazz, folk oraz improwizację muzyki klubowej. Współpracowała z artystami sceny polskiej takimi jak: Hanna Banaszak, Zbigniew Wodecki, Jacek Wójcicki, Grzegorz Turnau, Magda Femme, Varius Manx. Obecnie rezydent klubów muzycznych prezentuje najbardziej dynamiczny i profesjonalny Live Act Show na pierwszych w Europie diamentowych skrzypcach elektrycznych.



Kto jest kim?

SOUND'N'GRACE

Nie jest klasycznym chórem gospel, zarówno pod względem repertuaru, jak i wizerunku scenicznego – koncertuje nie tylko w miejscach uznawanych za „święte”, ale i w klubach jazzowych (Akwarium Jazzarium, Tygmont, Hybrydy), rockowych (Hard Rock Café), w centrach artystycznych (Fabryka Trzciny, Teatr Praga) oraz na scenach prestiżowych teatrów (Teatr Capitol, Teatr Kwadrat, Teatr Polski). Wśród solistów, którzy pracowali, bądź nadal pracują z chórem, znajdują się laureaci Opolskich Debiutów

(TVP1), Szansy na Sukces (TVP2), Twojej Drogi do Gwiazd (TVN) oraz Konkursu Piosenki im. Agnieszki Osieckiej. Ponadto grupa została doceniona przez takie gwiazdy polskiej sceny jazzowej i R'n'B jak: Dorota Miśkiewicz, Natalia Niemen, Mieczysław Szcześniak, Life New M czy NuSoulCity. Gościnnie z chórem występowali także: Ola Nowak z zespołu „Dziewczyny”, Mateusz Krautwurst z „The Positive”, a także Nick Sinckler. W chwili obecnej zespół liczy ponad 20 wokalistów.

W piątek 16 września uczczone zostało 20-lecie gliwickiej Podstrefy KSSE

„Dwudziestka” gliwickiej Podstrefy

SKOCZNE I JEDNOCZEŚNIE GŁĘBOKIE W SWEJ TREŚCI PIOSENKI ZESPOŁU ZAKOPOWER TOWARZYSZYŁY UROCZYSTEJ GALI ZORGANIZOWANEJ W TEATRZE MIEJSKIM Z OKAZJI 20-ROZNICZY POWSTANIA GLIWICKIEJ CZĘŚCI KSSE.

BYŁY GRATULACJE, PODZIĘKOWANIA I GARŚĆ WSPOMNIENI, DZIĘKI KTÓRYM ZEBRANI NA UROCZYŚCOCI GOŚCIE PRZYPOMNIELI SOBIE O TYM, ILE PRACY WŁOŻONO W ZBUDOWANIE TAK SKOMPLIKOWANEGO I ROZLEGŁEGO ORGANIZMU, KTÓRY NA ZAWSZE ZMIENIŁ OBLCIZE GLIWIC



– Podzielę się z wami nieoficjalną informacją: KSSE utrzymała ubiegłoroczną ocenę wystawioną jej przez Financial Times i w tym roku nadal uznawana jest za najlepszą w Europie i drugą po dubajskiej na świecie. A skoro gliwicka podstrefa jest najlepszą podstrefą w KSSE, można zaryzykować twierdzenie, że jest najlepszą podstrefą w Europie – żartował podczas uroczystej gali prezes KSSE, Piotr Wojaczek.

MILE DOBREGO POCZĄTKI

6 maja 1996 roku prezydent Frankiewicz podpisał porozumienie z koncernem General Motors, w sprawie budowy fabryki Opla w Gliwicach. W tym samym czasie podjęte zostały prace, zmierzające do utworzenia na tych terenach Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. W te działania ofiarnie

zaangażowali się Andrzej Karasiński, Teresa Korycińska i Tadeusz Soroka, co przyniosło efekty w postaci odważnej decyzji ówczesnego ministra przemysłu i handlu, Klemensa Ścierańskiego. Tak udało się powołać do życia KSSE z terenami podstrefy gliwickiej.

Fabryka Opla zaczęła rosnać w oczach już w październiku tego samego roku. Dwa lata później z jej taśmy montażowej zjechał pierwszy Opel Astra. Ten sukces wzbudził zainteresowanie innych zagranicznych inwestorów. Z myślą o nich miasto rozpoczęło uzbrajanie kolejnych terenów.

Nie ma wątpliwości, że właśnie ta konsekwentna polityka rozumienia potrzeb inwestorów i wychodzenia im naprzeciw przyniosła owoce – tereny gliwickiej podstrefy zapełniały się niemal błyskawicznie.



– Z czasem Strefa wykroczyła poza granice Gliwic i województwa śląskiego – przypomina prezes gliwickiej podstrefy, Jerzy Łoik. – Dziś obejmuje tereny usytuowane w Zabrze, Knurowie, Rudzińcu i Lublińcu oraz w Strzelcach Opolskich, Ujeździe, Kietrze, Gogolinie, Krapkowicach, Kędzierzynie-Koźlu, Głuchołazach, Oleśnie oraz w Bytomiu – wylicza.

Obecnie gliwicka Podstrefa ma do dyspozycji 1036 ha. Do tej pory na ponad 540 ha ulokowało się 100 przedsiębiorstw, w których zatrudnionych jest 24 tys. pracowników. W samych Gliwicach swoje zakłady wybudowało 75 inwestorów, którzy zainwestowali 9 mld złotych, tworząc 19 tys. miejsc pracy. – Kiedy przeliczy się to przez odpowiedni współczynnik, to można powiedzieć bez większej przesady, że jedna trzecia mieszkańców miasta żyje ze Strefy – szacuje sekretarz miasta Gliwice, Andrzej Karasiński.

ONI ZMIENILI GLIWICE

– Gliwice w ciągu 20 lat, głównie dzięki inwestorom działającym w Strefie, przesunęły się o wiele pozycji na gospodarczej mapie Polski. Ostatnie rankingi lokują miasto na drugiej pozycji w kraju. To, tak jak powiedziałem, wielka zasługa podstrefy gliwickiej KSSE. Chciałbym podziękować kilku osobom. Zacznę od prezesa Jerzego Łoika, który jest od samego początku w Strefie. To dzięki swojemu zaangażowaniu oddaniu i pasji, a także umiejętności skupienia wokół siebie stosunkowo niewielkiej, ale fachowej grupy, prowadził przez wiele lat tak skuteczne negocjacje. Dzisiejszy sukces to efekt pracy tych właśnie osób. Kilka miesięcy po rozpoczęciu działalności Strefy nad całością czuwał już prezes Piotr Wojacek. To jest również wybitna postać i jemu również należą się podziękowania – mówi Karasiński. ●

W naszym życiu nie ma nic ponad miłość

KORZYSTAJĄC Z OBECNOŚCI ARTYSTY NA GALI GLIWICKIEJ PODSTREFY, O MIŁOŚCI I SŁOWIAŃSKIEJ DUSZY ROZMAWIAMY Z SEBASTIANEM KARPIELEM-BUŁECKĄ, LIDEREM GRUPY ZAKOPOWER

Koleżanki z KSSE podpuszczały mnie, żebym zapytała o to, co pan wie o Strefie. Powiedzmy, że dałam się podpuścić i pytam...

(śmiech) Podejrzewam, że to jest bardzo ważna organizacja, natomiast szerszej wiedzy nie posiadam, dlatego nie będę się na ten temat wypowiadała, aby się w zwyczajny sposób nie skompromitować.

Na waszej nowej płycie „Drugie pół”, pada wiele słów o miłości. O miłości śpiewają wszyscy – dlaczego wy też? Co chcecie przekazać więcej ponad to, co zostało już w tym temacie wyspiewane?

O miłości trzeba śpiewać. To dobrze, że artyści inspirowani się miłością w muzyce, zarówno w dźwiękach, jak i w słowach. Jak wspominałem wcześniej na scenie – w naszym życiu nie ma nic ponad miłość. Wiem, że ten temat często się przewija, ale ja uważam, że im częściej tym lepiej. W miłość należy się wsłuchiwać, czerpać z niej, brać dla siebie, ile się da. Myślę, że każdy z nas życie spędza na poszukiwaniu miłości. Głębokiego i bezwarunkowego uczucia do bliskiej osoby, do partnera. Ale też każdy z nas chce robić w życiu to, co darzy miłością. Dobrze jest, gdy zajęcie, które na co dzień wykonujemy – kochamy, bo wtedy to ma inny sens, inny wymiar. Ta miłość się bezustannie przewija w naszej codzienności, dlatego postanowiliśmy o niej zaśpiewać, zresztą nie pierwszy raz i pewnie niejednokrotnie jeszcze do tego tematu wrócimy. Z drugiej strony, podjęcie tematu miłości zapewne również wynika stąd, że poprzednia płyta była o przemijaniu i chcieliśmy być teraz trochę bardziej pozytywni i radośniejsi w naszej twórczości.

Śluchając podczas koncertu waszej muzyki zastanawiałam się, czy w muzyce góralskiej więcej jest irlandzkiej skoczności czy rosyjskiej smutny?

Słowiańskiego klimatu – o, tak. Urodziliśmy się w tej, a nie innej innej szerokości geograficznej, więc jesteśmy przesiąknięci pewną kulturą, pewnym podejściem



do muzyki. To słycać, ale to dobrze, bo czyni to nas w jakiś sposób oryginalnymi. Graliśmy dzisiaj piosenkę Czesława Niemena, w którego twórczości tę słowiańską duszę słycać w sposób szczególny. Więc styl ten i nasze wybory nie są przypadkowe. Rodzajów muzyki na świecie jest mnóstwo. Jest wielkie bogactwo brzmień i pomysłów na to, jak śpiewać. Jednak ja uważam, że takim kluczem do bycia oryginalnym, a nawet kluczem do sukcesu międzynarodowego, jest powrót do korzeni, a w naszym przypadku sięganie do muzyki ludowej. I nie myślę tu tylko o zespole Zakopower, ale i o innych polskich zespołach. Jeśli popatrzymy na historię muzyki polskiej, i prześledzimy komu udało się osiągnąć w świecie sukces, zobaczymy, że byli to twórcy, którzy bardzo mocno opierali się na muzyce ludowej. To był Fryderyk Chopin, Karol Szymanowski, Henryk Mikołaj Górecki, to był Wojciech Kilar. Myślę, że to jest absolutnie dobra droga i znak dla młodych ludzi, żeby nie wstydzić się muzyki ludowej, żeby ją eksponowali i z niej czerpali, bo ona czyni nas oryginalnymi. Odróżnia nas od reszty świata.

Kultura ludowa od jakiegoś czasu przeżywa renesans w różnych sferach życia. Być może to się właśnie zaczęło w muzyce. Pojawia się w designie, w projektowaniu ubrań, a nawet w architekturze – całą Polskę opanowały charakterystyczne góralskie restauracje budowane w jedynym chyba całkowicie polskim stylu – stylu

zakopiańskim. Czy rzeczywiście idziemy w tę stronę, czy to jest chwilowa moda?

My dopiero dojrzewamy do tego.

Może jest tak, że nie umiemy się zdecydować, czy chcemy być Europejczykami, Polakami, w końcu Ślązakami lub Góralami? Czy nam się to uda pogodzić?

Jeszcze nie umiemy się zdecydować, jeszcze jesteśmy rozdarci, ale myślę, że coraz częściej zmierny w dobrym kierunku. Trzeba mieć świadomość, że Polska przez wiele lat była pod zaborami. Ostatnie lata też byliśmy zniewoleni i odcięci od kultury Zachodu, co wpłynęło na to, że jesteśmy mocno zakompleksieni. Kiedy się granice otworzyły, nagle zachłysłnieliśmy się tym wszystkim, co stamtąd przyszło. Oczywiście, tam było bardzo wiele wartościowych rzeczy, ale zapomnieliśmy, co mamy własnego. Myślę, że coraz bardziej dojrzewamy jednak do tego, żeby to wszystko odświeżyć, żeby sięgać do tego co polskie, co nas wyróżnia. Mówiła pani o architekturze. Zaha Hadid, wielka architektka, która niedawno zmarła, robiła najważniejsze projekty na świecie, w różnych jego miejscach. Jak popatrzymy na nie, zauważymy wpływy architektury irańskiej. To, że przemyślała w swoich pracach charakterystyczne dla jej kultury elementy, uczyniła ją architektem wyjątkowym, oryginalnym. I to jest kolejny przykład na to, że warto jest sięgać do korzeni. Nie udawać kogoś, kim się nie jest.

My, Polacy mamy to źródło własnej kultury bardzo głębokie i możemy z niego brać ile wlezie, promować i się nim szcycić. ●

Rozmawiała Adriana Urgacz-Kuźniak

Kto jest kim?

SEBASTIAN KARPIEL-BUŁECKA

(właściwie Łukasz Sebastian Karpiel) to polski wokalista, muzyk i skrzypce, lider zespołu Zakopower. Urodził się w Krakowie, ma 40 lat. Z wykształcenia jest architektem, ukończył studia na Wydziale Architektury Politechniki Krakowskiej.

Wraz z nim folkowo-rockową formację tworzą: Wojciech Topa, Bartek Kudasiak, Józef Chyc-Scepon, Piotr Rychlec, Tomasz Krawczyk, Michał Trąbski, Dominik Trąbski i Bartosz Nazaruk.

Rozmowa z Anną Marią Jopek, wokalistką i kompozytorką

Muzyka najlepszą inwestycją

DWUDZIESTOLECIE KSSE
OBCHODZONO UROCZYŚCIE
TAKŻE W PODSTREFIE
JASTRZĘBSKO-ŻORSKIEJ.
W ŚRODOWY WIECZÓR
28 WRZEŚNIA W BIELSKIEJ SALI
KONCERTOWEJ PAŃSTWOWEJ
SZKOŁY MUZYCZNEJ
ZGROMADZILI SIĘ GOŚCIE
ZAPROSZENI PRZEZ ANDRZEJA
ZABIEGLIŃSKIEGO,
WICEPREZESA KSSE.
BYŁY ŻYCZENIA KOLEJNYCH
20 LAT, SERDECZNE SPOTKANIA
Z INWESTORAMI
I SAMORZĄDOWCAMI I BYŁA
GWIAZDA. WYJĄTKOWA
GWIAZDA. WIECZÓR SWOIM
ŚPIEWEM UŚWIETNIŁA
ANNA MARIA JOPEK
WRAZ ZE SWOIM KWARTETEM



Kto jest kim?

ANNA MARIA JOPEK

Wokalistka, kompozytorka, improwizatorka, wizjonerka, pasjonatka. Nagrywa i koncertuje na całym świecie z najważniejszymi postaciami muzyki naszych czasów (m.in. Pat Metheny, Youssou N'Dour, Bobby McFerrin, Ivan Lins, Branford Marsalis, Nigel Kennedy, Richard Bona, Oscar Castro-Neves, Makoto Ozone). Wystąpiła na najbardziej prestiżowych scenach świata, takich jak: Carnegie Hall, Hollywood Bowl, Royal Festival Hall, Opera w Tokio i Tel Awiwie, Blue Note Tokyo, Suntory Hall. Nagrywała w Studiach Real World u Petera

Gabriela, Abbey Road w Londynie i Power Station w Nowym Jorku. Od 2000 roku jej muzyka jest wydawana na całym świecie. W samej Polsce jej płyty rozeszły się w milionie egzemplarzy. Najbardziej ceni sobie kameralistykę i scenę blisko ludzi. Mieszka na warszawskim Żoliborzu i w lizbońskiej Alfamie. 3 maja 2015 roku została odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski – za wybitne zasługi w pracy artystycznej i twórczej oraz za popularyzowanie polskiej muzyki w świecie.



Może zacznę nietypowo – od inwestycji. Jak była najlepsza inwestycja w Pani życiu?

Dzieci. To najpiękniejsza inwestycja w życiu, bezinteresowna, bezwarunkowa, w której nie oczekujemy niczego w zamian. Dawanie bez końca nie oczekujące zwrotu. To też inwestycja trwająca całe życie – nigdy dość serca i cierpliwości,

Ale coś tam chyba jednak wraca...

Wraca miłość. Im więcej jej wyzwolisz, tym więcej jej masz. Ona czyni człowieka prawdziwie bogatym.

A muzyka? Nie jest jedną z takich inwestycji?

Kiedyś rozmawiałam na temat zainwestowania życia – czasu, serca z moim wielkim mistrzem Patem Methenym. Powiedział: „wszystko co włożysz w muzykę, ona zawsze ci odda”. A jeśli za jej sprawą można pojednać się z tysiącem ludzi, mieć wspólnotę dusz poprzez granie, to więcej niż dobra

inwestycja – to absolut. Pełnia szczęścia którego nie da się kupić za żadne pieniądze.

Czy ta „wspólnota dusz” jest również wyczuwalna tutaj, na Podbeskidziu, w Bielsku-Białej?

Zdecydowanie tak. Ludzie w tych stronach są otwarci, niezwykle muzycalni, muzycznie wyedukowani i to zaszczyt dla nich grać. To, że publiczność Podbeskidzia ma taki gust i dar słyszenia, bez wątplenia ma związek z misyjną, konsekwentną pracą tutejszych ośrodków kultury, które od lat działają prężnie, odważnie, nie idą na łatwiznę, zapraszają najbardziej wyrafinowanych, wytrwanych muzyków z całego świata. Ale też Publiczność jest gotowa przyjąć ich sztukę. Kiedy w ubiegłym roku miałam do zaprezentowania projekt „Bezgranicznie”, realizowany wspólnie z Branfordem Marsalisem, jako pierwszy punkt na mapie wybraliśmy Bielsko. Wiedzieliśmy, że trafimy tu na najlepszą publiczność testową, która da nam energetycznie



odczuć, jaka jest ta muzyka. Jaka jest jej wartość i energetyczny przepływ. Bielska publiczność wszystko rozumie.

To znaczy, że Pani praca polega również na... słuchaniu? Słuchaniu publiczności?

Moja praca polega głównie na słuchaniu! Muszę słyszeć tę drugą stronę, do której komunikujemy i muszę też wyczuć, co mogę zrobić, a czego nie mogę, gdzie popełniam błąd, taki właśnie strukturalny, energetyczny, kiedy nurt narracji pchną do przodu, kiedy go wyciszyć, uspokoić i wyczuć, czy zbyt wysokie skupienie nie trwa dla obu stron przesadnie długo.

Czyli koncert nie jest z góry założonym planem do zrealizowania, tylko planem do zmodyfikowania już na scenie?

Nawet trzymając się scenariusza utworów, które wybraliśmy przed występem, energia w ramach tych utworów może inaczej płynąć każdego wieczoru. Introdukcje, solówki, cody mogą być dynamiczne, a czasami możemy je zagrać bardzo lirycznie – to wyniknie z ogólnego ciężenia koncertu. Oceniam to jako największą wartość mojej pracy przez tyle lat na scenie, że nauczyłam się słuchać i przestałam się bać. Trzeba być bardzo skupionym i bardzo spokojnym, żeby dobrze słyszeć. Jeśli człowiek jest cały w nerwach i emocjach, nawet nie jest w stanie poczuć realnego przepływu czasu. Nie tracąc entuzjazmu dziecka trzeba być wytrawnym graczem. Owszem, robić pewne założenia, ale potem umieć je na bieżąco modyfikować i całkowicie się poddać temu, co przyniesie chwila.

Co zatem przed nami jeśli chodzi o muzyczne plany Anny Marii Jopek?

Na pewno będę chciała w przyszłym roku pokazać państwu moje nowe piosenki. Najpewniej wiosną wrócę na dużą trasę, ale po drodze jeszcze wyjątkowy projekt dedykowany przedwojennemu tangu, realizowany z wybitnym, światowej rangi kubańskim pianistą – Gonzalo Rubalcabą. ●

W poniedziałek 19 września otwarto nową siedzibę
Podstrefy Sosnowiecko-Dąbrowskiej KSSE

Żytnia 8 otwarta

BYŁO UROCZYSTE PRZECINANIE WSTĘGI, BYŁY PRZEMÓWIENIA I JEST RADOŚĆ, BO SOSNOWIECKA
DZIELNICA POGOŃ STAŁA SIĘ O WIELE ŁADNIEJSZA



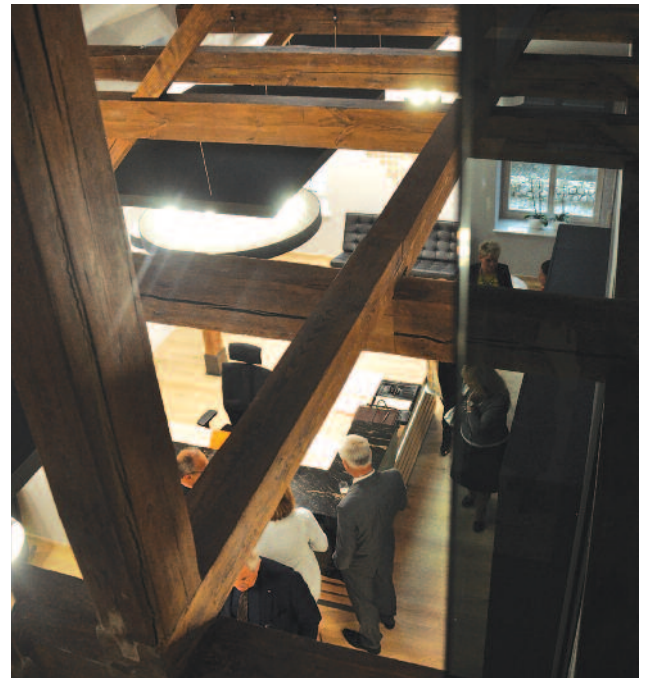
Nowo oddany do użytku budynek przy ulicy Żytniej 8 może pochwalić się ciekawą historią. Willa została zbudowana w 1925 roku i początkowo spełniała funkcję wyłącznie mieszkalną. Od 1973 roku budynek przejął Uniwersytet Śląski i mieścił się tu dziekanat wydziału filologii. Mimo pięknej bryły wnętrza były ciemne i podzielone na szereg mniejszych pomieszczeń.

– Trzy lata temu, decydując się na rewitalizację budynku, postanowiliśmy zachować zewnętrzne piękno architektury, jednak wewnątrz dokonała się całkowita rewolucja – tłumaczył zgromadzonym na otwarciu gościom Mirosław Bubel, wiceprezes KSSE. – Postanowiliśmy, że wnętrza będą przestronne, a dzięki temu także doświetlone – dodał.

Willa przy Żytniej 8 będzie pełnić kilka funkcji.

Jej górna kondygnacja przeznaczona została na nową siedzibę Podstrefy Sosnowiecko-Dąbrowskiej. Natomiast parter i przyziemie będą wynajęte pod działalność gospodarczą.

– Na parterze dysponujemy trzema niezależnymi pomieszczeniami biurowymi o powierzchni 47, 55 i 89 metrów kwadratowych. Ponadto wygospodarowaliśmy pomieszczenia socjalne wspólne dla tych biur – tłumaczy Bartłomiej Leszczyński z KSSE. – Nie są to jednak wszystkie zasoby przeznaczonej do zagospodarowania powierzchni budynku, ponieważ część przyziemia także została zaadoptowana pod działalność gospodarczą. Mamy tu aż 228 metrów kwadratowych, które



można przeznaczyć na restaurację, biuro projektowe czy galerię sztuki – dodał Leszczyński.

Zadowolonia z otwarcia nie kryły władze Sosnowca. – Budynek Żytnia 8 zdecydowanie poprawia wizerunek dzielnicy Pogoń. Bardzo mnie również cieszy, że tak piękny budynek zyskał nowe życie i że w tej lokalizacji znajdzie się także kilka pomieszczeń użytkowych, które będą służyć lokalnym przedsiębiorcom – powiedział Arkadiusz Chęciński, prezydent Sosnowca.

Za projekt przebudowy odpowiadało wrocławskie Przedsiębiorstwo Projektowo-Doradcze WroTECH oraz architekt Joanna Pajerska-Szczurek. Wykonawcą prac było katowickie Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego i Usług Technicznych

„Śląsk”. Natomiast za projekt aranżacji wnętrz odpowiadała architekt Marzena Idzik. Budynek przy Żytniej 8 jest kolejnym zabytkiem odrestaurowanym przez Katowicką Specjalną Strefę Ekonomiczną. – Pierwsza była oczywiście główna siedziba Strefy w Katowicach – tłumaczył Mirosław Bubel. – Kolejny budynek odrestaurowany w Żorach jest jednocześnie nową siedzibą Podstrefy Jastrzębsko-Żorskiej, a także siedzibą Muzeum Miejskiego w Żorach. Niedawno też został odrestaurowany budynek w Tychach, który pełni rolę galerii i w którym także jest możliwość prowadzenia działalności gospodarczej. Jest to zgodne z misją, jaką Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna przyjęła i realizuje konsekwentnie od lat – dodał wiceprezes Strefy. ●

SOSNOWIEC ŻYTANIA 8

zabytkowa willa
nowoczesne biura

Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna
OFERUJE NA WYNAJEM

biura o wysokim standardzie

47 m kw.

55 m kw.

89 m kw.

**lokal użytkowy
pod restaurację**

228 m kw.



KSSE

KATOWICKA SPECJALNA
STREFA EKONOMICZNA S.A.

DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ

Bartłomiej Leszczyński
tel. 32 2920106
tel. kom. 606619337
b_leszczynski@ksse.com.pl
www.ksse.com.pl